Rok IV. Nr. 166 (915) Wilno, Niedziela 24 lipca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8-9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i z. miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

X. Biskup Władysław Bandurski.

(*W dniu Jego Jubileuszu*).

Kto nie zna tej orlej twarzy, rozwianych białych włosów, postaci, odrywającej się jakby od ziemi i zmierzającej gdzieś daleko w wyższe regjony, gdy mówi, nawołuje, porywa słuchaczy? Stają mi przed oczyma dwie postacie. Jedna z okresu zmierzchającej świetności Rzeczypospolitej proroczo przenikająca jej upadek: Skarga; druga— z okresu niewoli i walki, wskazująca wolną i niezależną przyszłość: Biskup Bandurski.

Życie Jego bowiem, stanowiąc długie pasmo trudów, ofiar i walk jest najściślej z odrodzeniem Rzeczypospolitej związane. Nie tej Rzeczypospolitej, która z nieba jakby cudem sama przyszła, nieoczekiwanie na jej obywateli spadła, aby mogli zbierać nie siejąc, ale tej wywalczonej w podziemnej pracy, w krwawym trudzie żołnierskim.

Od najmłodszych lat jest X. Biskup Bandurski budzicielem ducha polskiego, siewcą zarzewia walki W okresie, gdy tradycja powstania styczniowego, a obok nich wytrwała nieugięta praca nielicznych z niezapomnianym T. T. Jeżem (Zygmuntem Miłkowskim) na czele są jedyną nieomal dźwignią zgnębionego i skutego kajdanami ducha narodu, który zda się w całości paść miał ofiarą ohydnej trójzaborowej ugody, był, młodziutki podówczas kapłan, niezmordowanym wychowawcą młodzieży przedewszystkiem.

Historja odrodzenia Polski tkwi głęboko korzeniami w przeszłości, wywodząc się genetycznie z ostatniej z pośród wielkich krwawych burz dziejowych 1863 r. Życie ideowe około lat osiemdziesiątych jest okresem przedwiosennych przygotowań do siejby. Nadchodzi ona dopiero około 1905 r. gdy powstają pierwsze placówki walki czynnej, zawiązki ruchu wojskowego, który w ostatnich kilku latach przedwojennych ogarnia Polskę, budząc do życia jej skostniałe komórki. Przyduszony i utajony w b. Kongresówce,ześrodkowuje się w b. Galicji. Tu wypadło do nieuniknionej walki „święcić noże“, te same, które wspaniałą wizją poetycką ukazał nam Wyspiański w „Nocy Listopadowej“. X. Biskup Bandurski przeszedł wszystkie etapy pracy wyzwoleńczej, dochodząc wraz z nią do okresu otwartych już przygotowań wojennych. Jemu to wypadło „święcić noże“, święcić bronie, jak krwawe wici, roznoszone wśród ówczesnej młodzieży.

Mierząc okiem cztery okresy w życiu wielkiego budziciela ducha narodowego: pracę wychowawczą wśród młodzieży, wzywanie do walki o prawo do życia, okres twardej służby Legjonowej i wreszcie pracę w niepodległej Polsce, ten właśnie długi etap pracy w szeregach strzeleckich za najpiękniejszy, pełen największych, nie dających się powtórzyć zasług, uznać musimy. Jest On wówczas zwiastunem Zmartwychwstania w szeregach tych, co je wywalczyć mieli, potężnym inspiratorem wiary w lepszą przyszłość.

Ta *wiara* nie opuszcza Go nigdy w żadnym okresie życia, bijąc z Jego mów i pism, jako ożywczy strumień, stanowiąc jednocześnie najistotniejszy rys Jego gorącej, bo wraz z życiem wartko, jak potok, płynącej pracy. Nie opuszcza Go ona w okresie walk legjonowych, gdy przy boku Józefa Piłsudskiego sposobi wojsko do bitew.

W czasie wielkiej wojny i po niej w okresie, gdy Polska, na wszystkich krańcach podpalona, z trudem gasi pożary jest stale w najbardziej zagrożonych punktach. R. 1920 wskazuje Mu wraz z gen. Żeligowskim drogę do Wilna. Od tej chwili jest stale wśród nas, przewodnik żołnierzy, opiekun tych wszystkich, którzy, rzuceni na bruk bez pomocy, zakołatali do Niego.

Z Wilnem zżył się i zrósł. Pochodząc z Ziemi Halickiej, którą przeszłość dziejowa bardziej, niż jakąkolwiek inną dzielnicę do Ziemi Wileńskiej upodobniła, znalazł u nas atmosferę, w której poczuł się *u siebie*.

W Wilnie niełatwo zdobywa się prawo obywatelstwa, wielekroć trudniej na podstawie osobistej pracy, niż w drodze zasiedzenia. Ks. Biskup Bandurski dyplom obywatelstwa wileńskiego zdobył postokroć własną ofiarną pracą.

Jesteśmy Mu wdzięczni za nią, jak przedewszystkiem za to, co w imię walki o wolność Rzeczypospolitej przez długi szereg lat czynił.

Dziś obchodzi 40-letni Jubileusz swego kapłaństwa, samotny, odsunięty od dostojeństw, które nie ozdobą stałyby się Mu, lecz umiłowanym warsztatem pracy. Jesteśmy dumni, że dzień ten, przypominający długie lata Jego trudów, spędzi wśród nas właśnie. *B. W.*

Z Rady Ministrów.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*)

W nadchodzący poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi omawiany będzie projekt rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o stowarzyszeniu Polskiego Czerwonego Krzyża, polegający na utworzeniu zamiast towarzystwa organizacji pod nazwą „Polski Czerwony Krzyż”, opartej na uchwałach międzynarodowych.

Dalej projekt o utworzeniu państwowego instytutu eksportowego i o zatwierdzeniu statutu Instytutu Geologicznego zgodnie z wnioskiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dalej projekt rozporządzenia o zapobieganiu chorobom zawodowym zgodnie z wnioskiem Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Rada Ministrów poweźmie również uchwały w sprawie udzielenia pomocy rządowej 5 powiatom województwa nowogródzkiego, nawiedzonym klęskami elementarnemi. Ministerstwo Rolnictwa proponuje udzielenie subwencji w wysokości 600 tys zł., Min. Robót Publ. 1 mil. zł. i Ministerstwo Oświaty 50 tys. zł.

Zarazem Rada Ministrów rozpatrzy projekt rozporządzenia o odpowiedzialności skarbu państwa za przesyłki pocztowe i telegraficzne, jak również rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym oraz projekt rozporządzenia o przymusowem wycofaniu ludności z terenów zagrożonych.

Wreszcie porządek dzienny przewiduje nomicję p. Dunin-Borkowskiego na wojewodę lwowskiego, inżyniera Juljana Cybulskiego na dyrektora departamentu górniczo-hutniczego Min. Przem. i Handlu, wreszcie prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie p. Gumińskiego na podprokuratora przy Sądzie Najwyższym.

X. Biskup Władysław Bandurski.



X. Biskup Władysław Bandurski urodził się w r. 1865-ym w Sokalu. Gimnazjum i uniwersytet ukończył we Lwowie, poczem przebył wyższe studja teologiczne w Uniwersytecie Gregorjańskim w Rzymie.

Święcenia kapłańskie otrzymał dn. 23 lipca 1887 r.

Po powrocie z Rzymu do kraju otrzymuje stanowisko wikarjusza kolejno w Kamionce Strumiłowej, Milatynie, Stanisławowie i Lwowie, gdzie wkrótce zasłynął, jako porywający kaznodzieja X. kardynał Puzyna powołuje Go do Krakowa jako swego sekretarza i kanclerza. W tym czasie zostaje prałatem i kanonikiem Kapituły Krakowskiej. Jego kazania patrjotyczne gromadzą tłumy i wywierają na nie wpływ olbrzymi. Organizacja Młodzieży Narodowej i wiele towarzystw patrjotycznych ulega w tym czasie Jego wpływom, które sięgają o Śląsk.

W r. 1906-ym zostaje biskupem, sufraganem lwowskim. Jest to okres pierwocin ruchu wojskowego. Obok wizytacyj często pieszych różnych okolic swej djecezji pracuje usilnie jako wychowawca i kaznodzieja w organizacjach strzeleckich.

Z chwilą wybuchu wojny, działalność swą przenosi do Legjonów, gdzie Jego kazania krzepią i sposobią wojsko do walki. Niezmordowanie pracuje wśród jeńców we wszystkich krajach b. monarchji Austro-węgierskiej.

Po odzyskaniu niepodległości jest znów wśród wojsk—na froncie lwowskim przedewszystkiem. W okresie plebiscytowym pracuje na Śląsku Cieszyńskim. Wreszcie wraz z gen. Żeligowskim przybywa do Wilna, jako biskup polowy wojsk Litwy Środkowej. Od tej chwili pozostaje w Wilnie, prowadząc dalej swą działalność patrjotyczną.

Oficjalnie odsunięty od wojska, podobnie jak i od zaszczytów kościelnych jest jednak tego wojska duszą. Jego działalność społeczna cicha, ale niezmiernie owocna, nie jest dostatecznie znana szerszym kołom. Jest ona dalszym ciągiem Jego niezmordowanej pracy, której znaczenie staraliśmy się w miarę sił przedstawić w artykule wstępnym dzisiejszego „Kurjera“.

Ks. biskup Bandurski wydał szereg dzieł a mianowicie: „Praca i cierpienie“, „Ducha nie gaście“, „Ciężka służba“, „Bronmy opornych“, Królowa Jadwiga“, „Stacje męki Pańskiej“, „Litanja Narodu Polskiego“, Ku wolności“, „Z niewoli do ziemi obiecanej“, „Z mocy w moc“ i inne.

ROCZNICA ARESZTOWANIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Dnia 26 lipca r. b. mija dziesięć lat, gdy władze okupacyjne niemieckie aresztowały w Warszawie Józefa Piłsudskiego i osadziły go w więzieniu w Magdeburgu.

W celu upamiętnienia tego historycznego wydarzenia i martyrologji wszystkich żołnierzy Legjonów, P. O. W. Korpusów Wschodnich i innych formacyj, jak i poszczególnych osób więzionych i internowanych od wybuchu wojny światowej aż do zjednoczenia ziem polskich za dążenie do wywalczenia niepodległości Ojczyzny, utworzył się w Warszawie pod przewodnictwem gen. Kazimierza Sosnkowskiego komitet organizacyjny zjazdu b. więźniów ideowych. Postanowił on opublikować drukiem dzieje represyj, stosowanych wobec nich przez rządy państw wrogich.

Należy żywić przekonanie, że wszyscy związani z ideologją Marszałka Piłsudskiego, a szczególniej ci, którym dane było osobiście przyjąć żywszy udział w tej walce i ściągnąć na siebie represje wrogów, w zrozumieniu doniosłości takiego zjazdu i pracy organizacyjnej, poprą w całej rozciągłości wysiłki komitetu.

Ze względów organizacyjnych komitet zwołuje zjazd do Warszawy na dzień 18 listopada r. b., o czem nastąpią szczegółowsze powiadomienia w prasie.

Aresztowanie finlandzkiego attaché wojskowego w Moskwie.

BERLIN. 23. VII. (Tel. wł.) Prasa donosi, iż na pograniczu Finlandji z Rosją sow., z rozkazu GPU., został aresztowany finlandzki attaché wojskowy w Moskwie pułk. Aume. Aresztowany jechał z Moskwy do Helsingforsu. W swoim czasie był on adjutantem prezydenta Finlandji.

Masowe aresztowania.

WIEDEŃ. 23. VII. (Pat). Dotychczas aresztowano tu w związku z wypadkami ub. piątku 3.000 osób. Aresztowania trwają nadal.

Obywatele!

Przybywają do nas dalecy goście zza Oceanu, przedstawiciele Zjednoczonych Towarzystw im. Józefa Piłsudskiego w Ameryce.

Od tygodnia są już w kraju. Nie chcąc pominąć ziemi, z której Józef Piłsudski pochodzi, odwiedzą nas krótko w dn. 25 i 26 lipca r. b.

Niechże nikogo nie zbraknie przy ich powitaniu na dworcu kolejowym, przy ich rozstaniu z Wilnem. Niechże społeczeństwo wileńskie gościnnie przyjmie dalekich rodaków, przelotnych, niestety, gości naszego miasta.

Wilno, 23 lipca 1927 r.

Komitet Honorowy:

Władysław Bandurski biskup, *Władysław Raczkiewicz* wojewoda, *Lucjan Żeligowski* gen. broni, *Burhardt-Bukacki* gen. brygady.

Komitet Przyjęcia:

Członkowie: *Witold Abramowicz* wice-przewodniczący Komitetu, *Jerzy Aleksandrowicz* prof., *Stanisław Bagiński*, *Stefan Brokowski* dr., *Aleksander Chomiński*, *Ludwik Chomiński* pos., *Czuma* pułk., *Witold Czyż*, *Włodzimierz Dąbrowski* kpt., *Eugenjusz Dobaczewski* mjr., *Stanisław Dworzak* mjr., *Stefan Ehrenhreutz* prof., *Józef Folejewski*, *Górski* płk., *Piotr Hniedziewicz*, *Witold Hulewicz*, *Bronisław Iżycki Herman*, *Czesław Jankowski*, *Wacław Jasiński* prof., *Władysław Kamiński*, *Kasprzycki* płk., *Stefan Kirtiklis*, *Marjan Kościałkowski*, *Kruszewski* pułk., *Bronisław Krzyżanowski* sen., *Mieczysław Limanowski* prof., *Józef Łokucijewski*, *Stanisław Łopaciński*, *Tadeusz Łopalewski*, *Wincenty Łuczyński*, *Ludwik Maculewicz*, *Wiktor Maleszewski* dr., *Stanisław Matusiak*, *Jan Mieszkowski*, *Tadeusz Młodkowski*, *Stefan Mydlarz*, *Juljan Narkowicz*, *Zygmunt Nagrodzki*, *Jan Piłsudski* przewodniczący Komitetu, *Stanisław Pławski* pos., *W. Pogorzelski*, *Popowiczowa* gen., *Bolesław Popowicz* gen., *Stanisław Profic*, *Przewłocki* płk., *Mieczysław Raczkiewicz*, *Aleksander Rożnowski*, *Michał Rouba*, *Roman Ruciński*, *Stanisław Sadkowski*, *Aleksander Safarewicz* dr., *Ludomir Slendziński* prof., *Kazimierz Sławiński* prof., *Wacław Studnicki*, *Stefan Swiętorzecki*. *Władysław Szamański*, *Witold Umiastowski* dr., *Dunin Wąsowicz* kpt., *Stanisław Władyczko* prof., *Bolesław Wścieklica* sekretarz Komitetu, *Wacław Wyszyński*.

Program przyjęcia:

Poniedziałek 25 lipca b.r. godz. 8 m. 12—Powitanie gości na dworcu
Godz. 11—12 — Ćwiczenia Związku Strzeleckiego w obecności gości.
Godz. 12—2 — Zwiedzenie miasta.
Godz. 2 — Obiad.
Godz. 2—6 — Zwiedzanie miasta.
Godz. 9 wiecz. — Bankiet w górnej sali hotelu Georges'a.
Wtorek 26 lipca b.r. Godz. 8.20 rano. — Wyjazd gości do Warszawy.

Z ZAGRANICY.

Traktat rozjemczy hiszpańsko-belgijski.

MADRYT, (Pat.). Agencja Fabra podaje: Ambasador hiszpański w Belgji Palabios oraz belgijski minister spraw zagranicznych Vandervelde podpisali w Brukseli traktat rozjemczy, odpowiadający całkowicie najwyższym ideałom prawa międzynarodowego. Traktat postanawia, iż w razie niemożności osiągnięcia bezpośredniego porozumienia stron zawierających układ, spór będzie przedstawiony trybunałowi rozjemczemu, którego orzeczenia będą obowiązujące dla obu stron.

Prasa francuska o zgonie króla Ferdynanda.

PARYŻ, (Pat.). Prasa składa jednomyślny hołd pamięci króla Ferdynanda rumuńskiego, przypominając jego pełne godności stanowisko podczas wojny, oraz rolę, jaką odegrał w realizacji narodowych aspiracyj Rumunji.

Dzienniki wspominają przy sposobności również królową Marję, która nie traciła nigdy nadziei i dawała zawsze dowody patrjotycznego zapału i godnej podziwu odwagi.

Gorliwy zwolennik Sowietów.

W Malme (Szwecja) jeden z robotników pragnął nadać swojej nowonarodzonej córce imię „Sowiet“.

Ze względu na opozycję pastora, prawdopodobnie nie sympatyzującego z komunistami, gorliwy zwolennik Sowietów zmuszony został do zaniechania swego pierwotnego zamiaru.

Kondolencje z powodu zgonu króla rumuńskiego.

WARSZAWA. (Pat.). Na gmachu poselstwa rumuńskiego Wiejska 10 zawieszona została flaga rumuńska opuszczona na znak żałoby do połowy masztu. Liczni przedstawiciele władz państwowych, dyplomacji i społeczeństwa składają podpisy w księdze specjalnie na ten cel złożonej w poselstwie.

Dnia 20 lipca szef kancelarji cywilnej p. Dzięciołowski udał się do poselstwa rumuńskiego i w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wyraził charge d' affaires rumuńskiemu p. Grigorka współczucie z powodu zgonu J. K. M. króla Ferdynanda I.

P. minister Roman Knoll kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych udał się do poselstwa rumuńskiego i złożył kondolencje w imieniu rządu Rzeczypospolitej na ręce p. Grigorka, charge d' affaires rumuńskiego.

W imieniu Marszałka Piłsudskiego kondolencje w poselstwie rumuńskiem na ręce charge d' affaires p. Grigorka złożył pułk. Beck, szef gabinetu wojskowego ministra Spraw Wojskowych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił reprezentować siebie na pogrzebie J. K. M. Ferdynanda I, króla Rumunji posłowi Rzeczypospolitej w Bukareszcie p. J. Szembekowi w charakterze ambasadora nadzwyczajnego. Pos. Szembek, który bawił na urlopie w Warszawie udał się w dniu 20 lipca wieczorem do Bukaresztu.

Z Litwy Kowieńskiej.

Co uchwalił IV-ty litewsko-łotewski kongres?

KOWNO. 23.VII. (Tel. wł.). IV-ty kongres zbliżenia litewsko-łotewskiego, uchwalił, iż w najbliższym czasie powinny być zakończone litewsko-łotewskie rokowania tyczące się zawarcia umowy handlowej, co by prawdopodobnie spowodowało zawarcie unji celnej pomiędzy temi krajami.

W kwestji komunikacji kongres postanowił, by narazie, dopóki nie jest możliwe całkowite zniesienie pomiędzy Litwą a Łotwą wiz i paszportów zagranicznych, podróżującym były udzielane wszelkie ułatwienia.

Internuncjatura Papieska w Kownie.

KOWNO. 22.VII. (Tel. wł.) „Rytas" donosi iż na mocy listu papieskiego w Kownie zostanie założona Internuncjatura Papieska, której papież udziela wszelkich przywilejów oraz prerogatyw jak udzielanie odpustów i indultów.

Katastrofalna sytuacja kłajpedzkiego przemysłu drzewnego.

KOWNO. 23.VII (Tel. wł.) Na posiedzeniu związku kłajpedzkich przemysłowców i eksporterów drzewnych przewodniczący zebrania stwierdził, iż brak surowców w dalszym ciągu tamuje rozwój przemysłu drzewnego w kraju. Dane urzędu w Tylży dla obliczania ilości sprowadzanego Niemnem drzewa ponownie wykazują zastraszający spadek. W r. 1926 wywieziono 58.861 festmetrów drzewa, podczas gdy w r. 1913 eksport drzewa wyraził się liczbą 463 080 festmetrów. Sytuacja kłajpedzkiego przemysłu drzewnego może ulec polepszeniu jedynie wtedy, gdy Niemen zostanie otwarty.

Litwini amerykańscy przybędą do Wilna.

KOWNO. 23.VII. (Tel. wł.) Wycieczka Litwinów amerykańskich bawiąca obecnie w Kownie, w końcu lipca r. b. odwiedzi Wilno, gdzie złoży wieniec na grobie d-ra I. Basanowicza.

Na czele wycieczki stoi p. Wiesuła.

Dlaczego „Lietuva" ma być zamknięta?

„Lietuwis", dn. 20 b. m. zamieszcza artykuł, w którym, potwierdzając notatkę, jaka się ukazała w poprzednim numerze tego pisma w sprawie zamknięcia urzędówki „Lietuvy", omawia potrzebę zamknięcia tego pisma.

W początkach istnienia państwa litewskiego, kiedy życie polityczne było mniej skomplikowane i wszystkie siły narodu litewskiego były zwrócone do walki o niepodległość, istnienie takiego pisma, wydawanego na koszt rządu, było, według „Lietuwisa", usprawiedliwione i konieczne. Z chwilą jednak, kiedy myśl polityczna rozstrzeliła się w całym szeregu partyj, „Lietuva" stawała się narzędziem tej partji, która dochodziła do władzy. Tak np. kiedy w Sejmie Ustawodawczym chrz. demokraci znaleźli się w większości, „Lietuva" wykazywała swym czytelnikom, iż ludowcy, narodowcy i wszystkie inne partje są całkiem bezużyteczne, i bezwartościowe. Z biegiem czasu, kiedy na czele rządu znaleźli się ludowcy, to samo pismo zaczęło chwalić ludowców i socjaldemokratów, negując istnienia chrz. demokratów i narodowców. W ten sposób organ wydawany na koszt skarbu stał się nie poczynaniem kulturalnem i twórczem, lecz narzędziem demoralizującem społeczeństwo.

Twierdzenie, iż „Lietuva" jest jedynem pismem, które opłaca samo siebie i nie przynosi deficytu jest w założeniu swem błędne. Ogłoszenia urzędowe, które stanowią główną część dochodów „Lietuvy" powinnyby były być właściwie zamieszczane w „Wiriaus. Żinios". Poważną również pozycję dochodową stanowi prenumerata dziennika, która obowiązuje urzędy państwowe. W ten sposób pieniądze państwowe są przekładane z jednej kieszeni do drugiej. Zresztą nawet przy takich dodatkach „Lietuva" nie opłaca siebie całkowicie.

W ten sposób jak ze względów moralnych tak również ekonomicznych wydawanie „Lietuvy" na koszt rządu jest rzeczą nie dającą się usprawiedliwić.

Lasy płoną.

KOWNO, 22.VII (Tel. wł.) W okolicy m. Kozłowa—Ruda wybuchł pożar lasów, które w tej miejscowości zajmują znaczną przestrzeń. Pożaru dotąd stłumić nie zdołano.

Proklamacje komunistyczne w Poniewieżu.

KOWNO. 23.VII. (Tel. wł.). W tych dniach rozrzucono w Poniewieżu proklamacje komunistyczne w języku żydowskim.

Napady na Żydów w Poniewieżu.

KOWNO. 23.VII. (Tel. wł.). „Idische Stimme" podaje, iż w ostatnich czasach rozpoczęły się w Poniewieżu napady na Żydów. Awanturnicy (chuligani) napastują przechodniów żydowskich, bijąc ich i rozpędzając z ulic. Cała ludność żydowska w Poniewieżu jest wielce poruszona.

Aresztowanie fałszerzy pieniędzy.

KOWNO. 23.VII. (Tel. wł.). W związku z ukazaniem się w niektórych miejscowościach Litwy fałszywych 1 i 2 litowych monet. Policja lit. aresztowała 3 osobników.

W pościgu za Daudetem.

PARYŻ. 23.VII. PAT. Korespondent brukselski dziennika Paris-Midi donosi, że agenci francuskiej policji bezpieczeństwa przybyli do Namur, gdzie odkryli schronienie Daudet'a. Sam Daudet jeszcze przed przybyciem agentów zdołał się ukryć, jak przypuszczają, w miejscowości Wenduyne pod Brukselą.

Upoważnienie urzędu celnego Filipów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Urząd celny II kl. Filipów, położony na obszarze Wileńskiej Dyrekcji Ceł upoważniony został rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 18-go b. m. do przeprowadzania śledztwa i rozstrzygania spraw karno-skarbowych.

Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. króla Ferdynanda.

Staraniem tutejszego poselstwa rumuńskiego odbędzie się dziś w niedzielę 24 bm. w cerkwi prawosławnej uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. króla Ferdynanda Rumuńskiego.

W nabożeństwie tem wezmą udział przedstawiciele rządu polskiego i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Od Administracji.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiety wpłaty na nasze konto P. K. O. 80.750. Prosimy więc Szanownych Abonentów o uskutecznienie przedpłaty na miesiąc sierpień oraz o uregulowanie zaległości w terminie najpóźniej do d. 27 lipca, b.r. w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma. Wszelkie reklamacje, jakto: zmiana adresu, ilość nadawanych egzemplarzy i t. p. Administracja załatwia do dnia 27 lipca 1927 r.

4896

Z PISM X. BISKUPA BANDURSKIEGO.

Gdy w narodzie polskim w czasie krwawej wichury wojennej, wśród jęku ginących i krwi broniących, szepcą bolesną skargę matki polskie:

— Gdzie jesteście Synowie nasi?

Odpowiadają żołnierze czynem, godnym uznania:

W rzeczach Polski, w rzeczach Matki-Ojczyzny, potrzeba żebyśmy byli!

— Trzeba, ażebyśmy tu — nie w domu byli!

— — — — — — — — —

Żołnierze polscy! Bohaterscy obrońcy narodowych praw!

Niech wam otuchą i nadzieją będzie to przeświadczenie, iż, kto w rzeczach wielkich jest oddany na służbę, wykonuje posłannictwa znamię, ten Ojczyznę miłuje prawdziwą ofiarą — ten narodu całego jest potężną siłą i wieczystą chlubą!

— „Bo taki płomień idzie z serca ludzi

Gdy ich myśl wielka do czynu pobudzi", jak mówi Krasiński, iż rozgrzewają zimnych i budzą obojętnych!

Wasz czyn, Żołnierze Polski, Wasza służba wielka i czysta, poświęcona Ojczyźnie, właśnie jest takim płomieniem, co obojętnych rozgrzewa, zimnych rozpala, a błędnych kieruje ku rzeczom wielkim, w których potrzeba nam być, abyśmy byli tem, czego wymaga dzisiejsza najważniejsza w dziejach porozbiorowych doba, abyśmy byli!

Brak Polaków w tych wielkich rzeczach, nieobecność Polaków w tych wielkich sprawach, które się dziś na polskiej rozgrywają Ziemi, może naród cały w nową podać niewolę, straszną przygotować zagładę i klęskę!

Wy tedy — coście pierwsi stanęli w rzeczach Polski — bądźcie nieskalani i nieugięci!

Gdyby służba dla wolności była łatwą, jakżebyśmy wielu liczyli bohaterów!

Od prastarych dziejów początkowszy, od Piasta, przy pasiece w cieniu lipy witającego Aniołów, aż do tych szeregów obrońców, których pokonują Moskali na okopach, wszędzie widzimy ofiarne trwanie w rzeczach wielkich z zapomnieniem o celach drobnych i małych!

Bądźcież, żołnierze polscy, jakby wniebowzięci, to jest wyżsi ponad wszystko, co własne, samolubne wygodne i niskie!

A trwajcie w ofiarnej służbie wolności!.. bo Polska potężną i wielką przez serca wiernych swych dzieci była — jest i będzie!

Od Was i przez was niech pójdzie przez Ziemie Polskie tak potężny Zew, iżby każdy z Polaków gotów był zawołać:

— W rzeczach, dotyczących Wolności i niepodległości Polski— obrony Jej granic, pomyślnego rozwoju i trwałego bytu potrzeba, żebym był!

„Wiadomości Polskie",
z d. 26 grudnia 1916 r.

Przez ducha dla ducha!

O tem myślał Kornel Ujejski, gdy w jednym z swych przepięknych wierszy wołał:

— Bodaj to w siole, w na wła snym zagonie,
— Ukochać lud nasz chęciami młodości,
— Odkrywać perły, skryte w jego łonie,
— Z znoju mu ścierać podeptane skronie.
— A karmić ziarnem Wiary i Miłości!

Do tego wzywał wyższe stany narodu nasz Skarga, gdy w kazaniu sejmowem z potężnemi do nich zwracał się słowy:

— „O! wielmożni panowie!... Miejcie wspaniałe i szerokie serca na dobro braci Swojej i narodów Swoich, nie cieśnijcie ani kurczcie miłości w domach swoich i pojedynkowych korzyściach... wielcy się na lud wszystek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola rozlewa".

W dzisiejszej zwłaszcza dobie, gdy po wiekowym zastoju państwo polskie się tworzy, gdy przy budowie własnego ojczystego gmachu stanęli już wielcy narodu, wyższym i oświeconym zejść trzeba hen w głębiny, gdzie drzemią niewyzyskane dotąd siły, do tych ciemnych i nieoświeconych, dla których słowo „Polska" jeszcze nieuznane i nieukochane, którzy się nowej ery jak widma obawiają, broniąc się przed nią nałogowem lenistwem myśli i ducha, do starych w niewoli upadlających warunków przywykli, do tych zejść, dla których istnienie polskiej władzy i własnego narodowego wojska zupełnie obojętne — którym obce ojczyste dzieje, zejść do owych maluczkich, czy oni w wiejską odziani sukmanę, czy w robotniczą ubrani bluzę... Zejść do suteryn miejskich i chat wiejskich z kolędą iście polską i uczyć o Polsce, o jej dziejach, o jej posłannictwie, o hanibie niewoli, a o chwale wolności narodu i przykładami ofiary i męstwa rycerzy i bohaterów narodu do nowych ofiar dla Macierzy — do męstwa pobudzać i zachęcać.

— Przez ducha polskiego dla polskiego ducha!

A iść się tam musi zgodnie, bo maluczcy nieufnie i z pogardą spoglądają na owe zbliżenie warstw, gdy widzą, jak się o nich kłócimy i wadzimy ze sobą, by ich dla siebie, dla swoich stronniczych interesów, a nie dla ogólnej narodowej pozyskać sprawy!

Tu nie wystarczy rozdawanie zwykłego chleba, co przed głodem na chwilę uratuje, a natomiast zaostrzy apetyt i zawiść obudzi, pomnoży niezadowolonych szeregi, do lenistwa nawet upoważni i powiększy tak już powszechnie u nas rozpanoszony wstręt do pracy... Tu duch wielki i ofiarny musi budować dla bratniego ducha!

Przez ducha dla ducha!

„Wiadomości Polskie"
z d. 25 grudnia 1917 r.

Prasa sowiecka na marginesie wywiadu z posłem Patkiem.

MOSKWA, (Pat.) Prasa sowiecka podaje streszczenie wywiadu posła Patka udzielonego prasie polskiej.

„Prawda" zapytuje, czy pos. Patek przywiezie zgodę swego rządu na żądania sowieckie, czy też uchyli się od odpowiedzi na wyraźnie postawione pytania.

Pos. Patek podkreślił już nieraz, że jest trzeźwym politykiem i zwolennikiem rozwoju stosunków gospodarczych z Rosją. W kołach burżuazyjnych dyplomatów i kupców poglądom, że monopol handlu zagranicznego stanowi nieprzezwyciężone trudności dla stosunków gospodarczych, pos. Patek stwierdził ostatnio, że to nie przeszkadza ożywieniu handlu polsko-sowieckiego

O tym, jak najbardziej słusznym poglądzie—pisze „Prawda"— rząd polski mógł się przekonać już temu sześć lat zaraz po traktacie ryskim gdyby zaborczy romantyzm i chęć dogodzenia zachodnim protektorom nie były silniejsze, aniżeli względy na rozwój przemysłu polskiego. Wskazując na to, „Prawda" nie chce pomniejszać znaczenia czynnika politycznego w międzypaństwowych stosunkach politycznych, bo dobra ekonomika wymaga dobrej polityki.

O słuszności tej formuły Polska przekonała się na przykładzie Niemiec. Zasada ta obowiązuje również wobec Sowietów. Np: nie można prowadzić spokojnie rozległych stosunków gospodarczych z państwem niewykazującem chęci uwzględnienia zupełnie sprawiedliwych żądań swego kontrahenta lub niezdolnem do zagwarantowania bezpieczeństwa jego przedstawicieli. Naturalnie Sowiety będą prowadziły handel z Polską, być może nawet zawrą traktat handlowy, jednakże naprawdę rozległe stosunki gospodarcze oparte na wzajemnej dobrej wierze nawiążą się dopiero wówczas, gdy sowieckie koła rządowe i gospodarcze rozpoznać będą przekonanie, że rząd polski zapewni osobistościom sowieckim, przebywającym w Polsce, warunki wykluczające powtórzenie się czerwcowych wypadków.

Z całej Polski.

Murzyni chicagoscy w hołdzie Tadeuszowi Kościuszce.

KRAKÓW. (Pat). Stanisław Adamkiewicz, radny miasta Chicago złożył we środę w sarkofagu Tadeusza Kościuszki w Katedrze Wawelskiej wieniec od przedstawicieli czarnej rasy w Chicago. Wieniec ów ufundowany został staraniem dwóch radnych murzyńskich w Chicago.

Na szarfie widnieje napis: „Od przedstawicieli czarnej rasy miasta Chicago Stanów Zjedn. Ameryki Północnej — naszemu bohaterowi Tadeuszowi Kościuszce, założycielowi demokracji, Lipiec 1927 roku".

Zakopane — „Warszawianka".
Pierwszorzędny pensjonat, położony w dużym parku, w pobliżu dworca kolejowego, odnowiony, wykwintna kuchnia. 4834

Po wyborach władz miejskich.

Jaka będzie obsada sekcyj w Magistracie.

W związku z ukonstytuowaniem się reprezentacyjnych władz magistrackich i wyborem nowych ławników, staje się aktualną sprawa obsadzenia poszczególnych sekcyj przez nowo obranych ławników.

Największą trudność będzie przedstawiało obsadzenie zabagnionej przez p. Piegutkowskiego sekcji technicznej, którą musi objąć fachowiec Otóż — jak słychać — na to stanowisko wysuwany jest wice-prezydent m Wilna p. inż. Czyż. Sporną będzie kwestja, który z ławników obejmie sekcję zdrowia. Pełne kwalifikacje na objęcie tej sekcji ma niewątpliwie dotychczasowy naczelny lekarz Kasy Chorych m. Wilna dr. Maleszewski. Jednakże dotychczas kierował tą sekcją p. ławnik Łokuciejewski, który — jak przypuszczać należy — będzie obstawał przy pozostaniu w tej sekcji. Sekcją nieruchomości miejskich kierował podczas przeszłej kadencji p. ławnik Grzegorz Abramowicz, obecnie obrany znowu ławnikiem. Dla ciągłości w pracy nale żałoby go pozostawić na tem stanowisku.

Wobec powyższego sekcja finansowa pozostawałaby dla p. ławnika Żejmy, który ma za sobą długoletnią pracę bankową i mógłby się dobrze wywiązać z ciężkich bądź co bądź w tej sekcji obowiązków.

Oczywiste dotychczas niema nic pewnego. Są to horoskopy, które snują obywatele, którym leży na sercu prowadzenie zdrowej racjonalnej gospodarki miejskiej. W tym kierunku mogą nastąpić duże zmiany poszczególną sekcję niekoniecznie musi objąć fachowiec.

Doświadczenie nas uczy, że na naczelnem stanowisku w danym dziale pracy nie zawsze jest fachowiec.

Typowym tego dowodem są ministrowie poszczególnych resortów, którzy w wielkim procencie nie są fachowcami, a jednak swój resort prowadzą bez zarzutu, a nieraz nawet b. dobrze. Jest to tylko kwestja odpowiedniego doboru fachowych i uczciwych ludzi i umiejętnego nimi kierownictwa. Otóż zadaniem nowoobranych reprezentacyjnych władz magistrackich i ławników będzie właśnie dobranie sobie takich fachowych sił pomocniczych. Największej wagi kwestją będzie tu odpowiednie zreorganizowanie sekcji technicznej, przed którą leżą dotychczas odłogiem ogromne zadanie. Realizacje tych zadań będzie się musiał gorliwie zająć przyszły jej kierown k.

Nie mniejsze znaczenie ma również oprawa odpowiedniej reorganizacji sekcji zdrowia, przyznania magistrackim lekarzom sanitarnym szerokiej egzekutywy i t d. a już najwięcej uwagi będzie musiał obecny magistrat poświęcić opowie oczyszczenie bagna, jakie się zaplemiło w sekcji rzezni i rynków. Bagno to należy jaknajprędzej oczyścić. Niemoże być dalej tolerowana niewyraźna sprawa z beczkarnią, oddaną na fatalnych warunkach w ręce prywatne; sprawa prymitywnych, brudnych rynków, nie zaopatrzonych w nowoczesne urządzenia i t. d.

W końcu z nieruchomości miejskich dotychczas fatalnie gospodarowane grunta muszą znaleźć innego gospodarza, któryby ich uprawę postawił na odpowiednim poziomie.

Trudno jest jednak wyczerpać w małym artykule wszystkie możliwości, jakie czekają obecny Magistrat. Do tej więc sprawy nieraz jeszcze powrócimy.

Zdan.

Zatwierdzenie protokółu.

Magistrat m. Wilna w dniu wczorajszym wysłał do p. wojewody celem zatwierdzenia protokół z ostatniego organizacyjnego posiedzenia nowoobranej Rady Miejskiej, gdzie dokonany został wybór prezydenta miasta i ławników. (s).



4795

Wyjaśnienie w sprawie pretensyj ks. Karola.

BUKARESZT, (Pat). W odpowiedzi na informacje, jakie ukazały się w prasie niemieckiej i angielskiej oficjalne koła rumuńskie podają do wiadomości, że sprawa ewentualnych pretensyj księcia Karola do tronu rumuńskiego została wyraźnie uregulowana aktem konstytucyjnym z dnia 4 stycznia 1926 roku, który był ratyfikowany przez wszystkie partje polityczne.

Zmarły król Ferdynand miał prawo zezwolić na powrót ks. Karola do Rumunji, tymczasem król nie przywołał księcia do swego łoża.

Pozatem testament zmarłego króla stwierdza jasno, że prawa po tronu winny przypaść ks. Michałowi, którego już cały parlament uznał jako króla, następcę Ferdynanda na tronie rumuńskim. Ks. Karol nie może więc wrócić do Rumunji.

Poseł angielski w Polsce opuszcza swe stanowisko.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Informujemy się, iż obecny poseł angielski w Warszawie p. Max Miller ma opuścić z końcem b. r. swe stanowisko. Wraz z nim ma opuścić Warszawę pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego p. Robert.

Jako następców p. Max Millera wymienia się p. Fipsa, kierownika poselstwa angielskiego w Paryżu, oraz obecnego posła angielskiego w Sofji.

PRZEGLĄD LITEWSKI. Nr. 3

Litewski Związek Szaulisów.

(Lietuviu Šauliu Sąjunga).

Wobec zainteresowania, jakie budzi kwestja szaulisów wśród naszego społeczeństwa, podajemy krótki opis powstania, rozwoju, zadań oraz obecnego stanu Litewskiego Związku Strzelców. Materjałem do niniejszego opisu posłużyła prasa litewska z dłuższego okresu czasu.

W okresie formowania się państwa litewskiego, ziemia kowieńska była terenem operacyj licznych organizacyj antypaństwowych oraz band rabusi, które zakłócały spokój jej mieszkańców. W owych czasach Litwa nie posiadała jeszcze zorganizowanej siły zbrojnej, skutkiem czego nie mogła skutecznie walczyć z bandami wywrotowców. Wtedy to wyłoniła się potrzeba utworzenia organizacji, któraby stanęła do walki z elementami szkodliwemi i broniła granic młodego państwa od niebezpieczeństw, zagrażających mu zewnątrz.

Takiem zorganizowanem kołem stał się „Związek Strzelców", którego inicjatorem i twórcą był Władysław Putvinskis, obecny prezes honorowy Związku.

W zaraniu swego istnienia związek nie był tem, czem jest obecnie. Była to poprostu źle zorganizowana gromada szowinistyczna młodzieży litewskiej nie posiadająca ani należytego wyszkolenia, ani odpowiedniej ilości broni. Członkowie Związku nie znali żadnego rygoru, skutkiem czego dopuszczali się licznych nadużyć względem pozostałej ludności.

Zamiast walczyć z bandytyzmem niesforne oddziały szaulisów grasowały po całym kraju, siejąc wśród ludności postrach. W niektórych miejscowościach szaulis stał się synonimem rabusia.

Najdotkliwiej szaulisi dali się we znaki ludności polskiej zamieszkałej na Litwie, skutkiem czego wrogo usposobili względem siebie wszystkich Polaków. Stan taki trwał parę lat.

Z biegiem czasu wraz z ugruntowaniem się i wzmocnieniem władzy litewskiej w kraju zapanowały względnie normalne warunki i związek szaulisów w poprzedniej swej postaci nie mógł być dłużej tolerowanym.

W celu przykrócenia nadużyć, jakich dopuszczali się szaulisi, rząd wydał cały szereg przepisów, ograniczających ich samowolę.

Od tego czasu szaulisi, ujęci w karby rygoru, z rozwydrzonej bandy przeistoczyli się w zorganizowany zespół młodzieży litewskiej.

Obecnie na czele Związku stoi naczelny dowódca Mikolas Kalmatavičius, który wraz z Centralnym Zarządem, znajdującym się w Kownie, stanowi najwyższą władzę szaulisów.

Obecny skład Centr. Zarządu Związku jest następujący:

Prezes — Rafał Skipitis.

Wice prezes — prof Ludas Vailionis.

Przedstawiciel szaul. kraju kłajpedzkiego — Jerzy Lebertas, oraz inni liczni członkowie.

Cały Związek został podzielony na 20 okręgów (rejonów), których siedziby znajdują się we wszystkich większych miasteczkach powiatowych.

W skład każdego okręgu wchodzi pewna (niestała) ilość plutonów, których ogółem jest około 400 tu.

Prawie każda liczniejsza wioska posiada własny pluton.

Pluton przeciętnie liczy od 60 do 100 szaulisów.

Każdy pluton, oprócz nazwy pochodzącej od miejscowości, w której się znajduje, posiada własny numer i należy do jednego z okręgów.

Na czele plutonu stoi dowódca plutonu, którym zgodnie z rozporządzeniem Centr. Zarz. może być wyłącznie wojskowy (oficer).

Oprócz dowódcy, pluton posiada własny zarząd, składający się z prezesa, vice-prezesa, sekretarza, skarbnika, oraz prezesów przeróżnych komisyj, jak to: kom. rewizyjna, oświatowa, sportowa i inne.

Okręgi, analogicznie do plutonów, również posiadają dowódców oraz zarządy. Zarząd okręgu kieruje wszystkiemi należącemi doń plutonami.

Szaulisi dzielą się na czynnych i wspierających.

Członkowie czynni podlegają wszelkim przepisom i posiadają broń; członkowie zaś wspierający (jest ich o wiele mniej) są to przeważnie ludzie starsi, którzy wspierają związek datkami pieniężnemi. Członkowie czynni są używani do patrolowania pogranicza, dróg komunikacyjnych, oraz do służby szpiegowskiej.

Szaulisi, którzy położyli dla Związku jakieś znaczniejsze zasługi, są dekorowani orderem „Gwiazdy szaulisów" (Šauliu žvaigždė):

Ordery rozdaje specjalna kapituła „Gwiazdy szaulisów".

Uzbrojenie jest bardzo różnorodne. Jedni posiadają karabiny, inni zaś rewolwery i dubeltówki. Wiele plutonów posiada lekkie oraz ciężkie karabiny maszynowe.

Cała broń, bez względu na to, czy jest własnością Związku, czy też jednostki, jest zmagazynowana przy dowództwie plutonu.

Związek Szaulisów, będąc organizacją przysposobienia wojskowego, zwraca specjalną uwagę na wyszkolenie wojskowe swych członków.

Ćwiczenia, jak to musztra oraz strzelanie do celu, odbywają się przeważnie 2 razy tygodniowo.

Oprócz plutonów pieszych, Związek posiada także pewną ilość plutonów konnych, które nie mając własnych koni do ćwiczeń używają przeważnie koni wojskowych.

Związek posiada również plutony szkolne, składające się wyłącznie z uczącej się młodzieży.

Stosowane są w nim przepisy uzgodnione z rygorem szkolnym.

Ostatnio ruch szaulisowski daje się zauważyć również wśród kobiet.

W wielu miejscowościach Litwy utworzyły się specjalne plutony „szaulisek", które posiadają własne zarządy.

Szauliski noszą specjalny strój, który jest bardzo zbliżony do litewskiego stroju narodowego.

Działalność szaulisek ogranicza się przeważnie do pracy kulturalnej oraz propagandy idei szaulisowskiej.

Szauliski posiadają przedstawicielkę w Zarządzie Centralnym.

Ciekawy jest system propagandy: pewien szaulis w specjalnie zbudowanym wozie, objeżdża całą Litwę, wygłaszając odczyty, wyświetlając filmy, rozpowszechniając bibułę szaulisowską, werbując nowych członków dla Związku. Co się tyczy działalności kulturalnej, to wyraża się ona przeważnie w organizowaniu odczytów, wieczorków oraz igrzysk. Wiele plutonów posiada własne trupy dramatyczne, które od czasu do czasu wystawiają lżejsze litewskie utwory sceniczne, celem budzenia patrjotyzmu.

Związek posiada własny organ specjalny—„Trimitas" (Róg). Redaktorem „Trimitasa" jest obecnie— L. Vailionis.

Dnia 15 go października, rozpoczną się w Kownie kursa dowódców plutonów szaulisów, mające na celu dokładne obznajmienie dowódców plutonów z nauką wyszkolenia wojskowego oraz z pracą organizacyjną.

Nastroje, panujące wśród szaulisów, są wyraźnie wrogie względem Polski. Każdy szaulis jest zawziętym szowinistą i zdecydowanym wrogiem Rzeczypospolitej.

Kwestja wileńska wśród szaulisów budzi żywe zainteresowanie.

Idea odzyskania Wilna do tego stopnia jest tam wpojona że niektóre plutony przewiązały swe sztandary żałobnemi wstęgami i postanowiły nie zdejmować ich dopóki nie odzyszczą Wilna.

Dzięki poparciu rządu, szaulisi w stosunku do ludności pozostałej znajdują się na prawach wyłącznych, co stanowi wielką przynętę dla nowowstępujących.

W najbliższej przyszłości Związek ma ulec zasadniczej reorganizacji, której szczegóły zostały omówione w Kownie dnia 20 maja r. b na zjeździe dowódców okręgów.

M. B.

Dr. D. Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska 9—3. 4500
Przyjmuje od 9—10 rano,
w Lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od 1—3 popoł. W. P. Z.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej

Prasa zagraniczna o stosunkach polsko-litewskich.

„Le Matin" z d. 12. VII. zamieszcza korespondencję Koraba z Wilna p. t. *„Un pays se meurt"*. Autor pisze, że Litwa prowadzi obecnie politykę kompletnej izolacji, zrywając wszelkie stosunki z Niemcami, Z. S. R. R. i z Polską. Nie uznaje ona autorytetu konferencji ambasadorów, ani Ligi Narodów. Nie szanuje nawet autorytetu papieża, gdyż zabroniła swoim mieszkańcom udziału w koronacji Obrazu Ostrobramskiego w Wilnie. Gdyby Litwa była położona gdzieś na krańcach świata, nikomuby to zapewne nie przeszkadzało. Ze względu jednak na jej położenie geograficzne z jednej strony na drodze wiodącej z Niemiec do Rosji, z drugiej zaś strony na przestrzeni dzielącej Polskę od morza, trudno się pogodzić z zamknięciem granic litewskich, co zresztą jest ze szkodą samej Litwy. Kraj ten z każdym dniem ubożeje, ludność gromadnie emigruje, Niemen utracił swoje znaczenie ważnej arterji komunikacyjnej dla eksportu drzewa z Polski, port kłajpedzki zamiera. Rząd litewski zaczyna już zdawać sobie sprawę z tej tragicznej sytuacji. W tym momencie właśnie Polska proponuje Litwie skojarzenie się z nią; Marszałek Piłsudski gotów jest do zawarcia związku z Litwą, a w posagu przynosi okolice polskie Wilna i bogactwa wpływające z handlu i tranzytu polskiego. Pomimo korzystnych widoków Litwa się waha, bojąc się utraty swojej indywidualności w zetknięciu z Polską.

Skrupuły Litwy nie są bynajmniej natury politycznej, lecz są one natury moralnej intelektualnej.

Zadaniem Polski byłoby więc przekonanie Litwinów, że niema ona bynajmniej zamiaru hamowania rozwoju narodu litewskiego. W tym celu powinnaby Polska ustanawiać katedry języka i literatury litewskiej przy swoich uniwersytetach co wpłynęłoby w sposób wielce dodatni na urobienie opinji litewskiej w kierunku zawarcia ścisłego związku z Polską. Unja polsko litewska byłaby wielkim krokiem naprzód na drodze do odbałkanizowania Europy powojennej, oraz uproszczenia i skonsolidowania mapy Europy. Położyłoby to również kres intrygom awanturników na wschodzie i zachodzie Europy.

„Germania" d. 12. VII, w obszernej korespondencji z Warszawy występuje stanowczo przeciwko pogłosce, jakoby uroczystości koronacyjne w Wilnie miały na celu udowodnienie Litwinom raz jeszcze bez podstawności ich pretensyj co do Wilna. Polska nie potrzebuje— mówi dziennik — takich manewrów, aby uzasadnić swoje stanowisko w sprawie wileńskiej. Przez otwarcie granicy dla obywateli litewskich, pragnących się udać na koronację, okazała Polska wyraźnie, że ze swej strony dąży do złagodzenia konfliktu z Litwą.

„Berliner Borsen Ztg" d. 13 VII. podaje z powołaniem się na dzienniki litewskie wiadomość, że w Wilnie odbyły się tajne narady, w których uczestniczyć mieli Marszałek Piłsudski, ministrowie Meysztowicz i Niezabytowski oraz podobno poseł amerykański w Warszawie Stetson. Na naradzie tej zapaść miała uchwała, mocą której Wilno otrzymać ma prawa kantonu autonomicznego z samorządem. Projekt ten ma być podobno przedłożony w najbliższym czasie Sejmowi. (Należy pamiętać, że „Berliner Borsen Ztg" jest znana z fabrykacji pogłosek, które mogą się odbić na stosunkach giełdowych, w których pismo to odgrywa dużą rolę. *Przyp. Red.*)

Jak Ch. D. przeszła do opozycji?

(Przyczynek do obecnej sytuacji wewnętrznej na Litwie).

Ostatnia dyskusja w prasie litewskiej, która właściwie od kwietnia, aż do chwili obecnej stale się prowadzi, daje możność zestawienia okoliczności, w których powstała opozycja przeciwko rządowi Woldemarasa z grup ukininku partja, i trzech odłamów partji Chrz. -Demokratycznej (właściwa Chrz. - Demokracja, Ukininku Sajunga i Darbo Federacja).

W rządzie uczestniczyły początkowo następujące stronnictwa: Związek Litwinów - Narodowców (tautininka), Partja Rolników Litewskich, Związek Rolników Litewskich (ukininku sajunga), chrześcijańscy demokraci (Ch.-d.) i Litewska Federacja Pracy (Darbo Federacja). Ogółem więc rząd koalicyjny składał się z przedstawicieli pięciu ugrupowań politycznych.

Pierwsza ustąpiła z rządu była partja rolników (dn. 12-go kwietnia), kiedy to wespół z laudininkami, socjal-demokratami, mniejszościami narodowemi głosowała za uwolnieniem dr. Pajauisa i za wyrażeniem votum nieufności rządowi.

W rządzie pozostały więc cztery grupy polityczne: tautininkowie oraz t. zw. Blok Chrześcijański. Dnia 12-go kwietnia r. b. po rozwiązaniu Sejmu wyłoniła się kwesija programu prac rządowych na dalszy okres bez Sejmu.

Umówiono się, że wszystkie partje popierające rząd przedstawią swój program i naradzą się nad jego uzgodnieniem.

Dnia 20-go kwietnia r. b. w obecności Prezydenta Republiki i premjera odbyła się narada przedstawicieli zblokowanych partyj. Z ramienia tautininków wziął udział w naradach prezes klubu ich adw. Norejko. z ramienia partji krikszczioniów prezes ich p. Krupaviczus, z ramienia u. s. leader ich p. Stulginskis i z ramienia Darbo Federacji—prezes dr. Ambrożajtis. Rozpatrywano sprawę programu najbliższych prac rządu.

Adw. *Norejko* w imieniu partji tautininków oświadczył, że partja jego zdecydowana jest: a) do rozwiązania Sejmu, który został zwołany na podstawie obowiązującej dotąd konstytucji. Przed zwołaniem Sejmu należy przeprowadzić zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej; b) zmianę tych należy dokonać drogą referendum. c) niezbędne jest wprowadzić zmiany w gabinecie ministrów, tak, by wszyscy jego członkowie byli zwolennikami zmian konstytucji i ordynacji wyborczej, d) koniecznem jest upoważnienie Prezydenta Republiki na wydawanie tymczasowych zarządzeń z mocą ustawy, e) należy niezwłocznie przeprowadzić rugi w aparacie administracyjnym zarówno państwowym, jak samorządowym, zwracając uwagę nietyle na partyjne przekonania urzędników ile na osobistą wartość człowieka oraz jego produkcyjność.

W imieniu Ukininku Sajunga p. *Stulginskis* oświadczył, że w programie jego partji leży: a) normowanie potrzeb kraju w granicach istniejącej konstytucji, b) niezwłoczne zarządzenie wyborów do Sejmu i pozostawienie stanu wojennego celem zabezpieczenia bezpieczeństwa wewnętrznego, c) stworzenie jednolitego, energicznego rządu.

Dr. *Ambrożajtis* w imieniu Darbo Federacji oświadczył m. in., że:

a) winny być dokonane zasadnicze reformy w ustroju państwa. Wszelako D. F., która w swoim programie ma wypisane hasła demokratyczne, nie może przystać na reformy, któreby deptały nakazy demokratyzmu, b) obecny gabinet ministrów nie odpowiada włożonym nań niezwykle doniosłym obowiązkom, to też w rękach gabinetu nie może spoczywać dalszy los kraju, c) jednym z najistotniejszych warunków owocnej pracy gabinetu jest ścisły związek pomiędzy chrześcijańsko narodowemi organizacjami społecznemi w rządzie i w szerokich warstwach społeczeństwa

W imieniu partji krikszczioniów wreszcie p. *M. Krupaviczius* oświadczył: a) Zwlekanie z wyborami jest niepożądane i szkodliwe. Należy wprowadzić życie na normalne i prawne tory. Wielkiem jest niebezpieczeństwem życie bez konstytucji. b) Sytuacja jest ciężka, potrzebny jest silny, energiczny, zdolny rząd. któryby pracował z całem zaparciem się dla kraju. Rząd obecny należy zreorganizować.

Wreszcie *ks. Krupaviczius* zapytał przedstawiciela tautininków, czy złożone przezeń oświadczenie w imieniu tautininków jest ostatecznem, czy też mogą zachodzić jakieś w tej sprawie kompromisy. Na to przedstawiciel tautininków p. Norejko odpowiedział, że co do dwóch pierwszych zasadniczych punktów, a mianowicie co do niemożności natychmiastowego rozpisania wyborów do Sejmu i co do referendum narodowego, stanowisko tautininków jest ostateczne i kompromisów w danym wypadku być nie może. Na to p. Krupaviczius oświadczył: wobec tego krikszczioniowie będą musieli odwołać swych ludzi z gabinetu ministrów i naradzić się nad dalszem stanowiskiem partji.

Jak wiadomo krikszczioniowie i u. s. przeszli do stanowczej opozycji.

Życie wewnętrzne Litwy.

Dokument wolności prasy.

„Lietuvos Żinios" dla zaakcentowania niemożności nieskrępowanego pisania o sytuacji na Litwie od czasu do czasu zamieszcza na miejscu naczelnem zamiast artykułu wstępnego następujące rozporządzenie wojskowego komendanta m. Kowna:

Do wszystkich redakcyj gazet i tygodników w m. Kownie i powiatach.

Dla uniknięcia już powstałych nieporozumień między redakcjami gazet i tygodników, a cenzurą wojenną ustanowiony został obowiązujący regulamin, opierający się na ustawie o obronie państwa § 9.

§ 1.

Wszystkie artykuły i wiadomości, mające być wydrukowane w gazetach lub tygodnikach, muszą podlegać wojennej cenzurze i dopiero po otrzymaniu pozwolenia mogą być wydrukowane i rozpowszechniane.

§ 2.

Artykuły poprawiane, lub dozwolone przez cenzurę, redakcje mogą podawać do gazet, lub tygodników tak, jak je cenzura poprawiła, lub zupełnie niedrukować; lecz drukowanie tylko nagłówków poprawionych artykułów, lub wybranych z artykułu kilku zdań—jest wzbronione.

§ 3.

Poprawiony przez cenzurę artykuł (jeżeli się w ostatecznym razie drukuje) musi być tak ułożony, żeby nie było w nim białych wolnych miejsc.

§ 4.

Zamiast wykreślonych w artykule przez cenzurę wierszy, zabrania się umieszczać ogłoszeń redakcji.

§ 5.

Odpowiedzialni redaktorzy, niechcący się podporządkować tym prawidłom, będą karani grzywną do 5 tys. litów, albo około 3 miesięcy więzienia.

(—) *Skucas*
Podpułkownik, wojskowy komendant m. Kowna.

30 sierpnia wybory do sejmiku kłajpedzkiego.

Dnia 10 lipca r. b. w „Dzienniku Urzędowym Kłajpedy" ukazała się publikacja następująca: „W związku z usunięciem przeszkód, jakie dotychczas uniemożliwiały porozumienie w sprawie wyborów do Sejmiku, wyznaczam termin wyborów zgodnie z Konwencją Kłajpedzką na dzień 30 sierpnia r. b.". Kłajpeda, dn. 16-go lipca. Podpisy: Załkauskas, gubernator obszaru Kłajpedy, Szwellus — Prezydent Dyrektorjatu.

Wojowniczy głos narodówki litewskiej.

„Lietuwa" w Nr. 78 rozpatrując możliwość okupacji Litwy przez Polskę oświadcza, że akcja zbrojna Polski przeciwko Litwie może mieć cel trojaki:

1) Inkorporacja całej Litwy,

2) inkorporacja części Litwy i

3) zmuszenie Litwy do nawiązania specjalnych stosunków z Polską: jak unji, federacji, lub konfederacji.

Otóż ten pierwszy cel: inkorporację całej Litwy, „Lietuva" uważa za niepopularny w Polsce i prawdopodobnie odrzucany przez miarodajne czynniki. Według „Lietuvy", bowiem, cała Polska widzi, że ma w swych granicach dostatecznie dużo obcych narodów i państwowe zasymilowanie ich nie jest łatwem. Zwiększać przeto ilość tych narodów byłoby poprostu niebezpieczeństwem dla Polski.

Wątpliwem też według „Lietuvy" byłoby najście zbrojne na Litwę w celu oderwania od niej pewnych części, sam bowiem fakt najścia Polski nawet w najbardziej szczęśliwem rozwiązaniu sprawy— narobiłby dużo hałasu na całym świecie, podniósłby sprawę w Lidze Narodów i wywołałby niebezpieczne komplikacje z sąsiadami;— dla paru litewskich powiatów, przeto taki ryzykowny krok nie opłaciłby się.

Najpomyślniejszem rozwiązaniem kwestji litewskiej dla Polski, według „Lietuvy" byłoby zmuszenie Litwy do zawarcia z Polską unji lub federacji. „Lietuwa" dowodzi, że taki sposób dałby możliwość prędkiego i taniego rozwiązania kwestji litewskiej. Zanim by się wszczął hałas na ten temat i przed podniesieniem sprawy w Lidze Narodów, udałoby się Polsce zmusić Litwę do podpisania unji, lub aktu federacji i uspokoić świat zapewnieniem, że zgoda jest już faktem dokonanym.

„Lietuva" dalej wyraża przekonanie, że prędzej czy później Polska będzie musiała stoczyć wojnę z Rosją, która czeka tylko stosownego momentu, ażeby przyłączyć Ukrainę i Białoruś. Najdogodniejszym zaś momentem do wypowiedzenia wojny byłoby zajęcie przez wojska polskie Litwy.

Ta okoliczność najbardziej wstrzymuje Polaków. Wojna z Litwą i Rosją zakończyłaby się porażką dla Polski.

Jak widzimy z artykułów tych, cały sens dyplomacji litewskiej polega na przekonywaniu zarówno Rosji jak Niemiec o wielkiem swem znaczeniu i o tem, że w wypadku, gdyby zaszła potrzeba, Litwa wystąpi przeciw Polsce, a choć jest mała i słaba, to jednak jej udział przesądzi szalę zwycięstwa.

Litwa rozumuje: „Polska nas nie ruszy, bo nie zechce wszczynać sporu nawet przy dogodnej dla siebie konjunkturze, powiedzmy w chwili kiedy Rosja, albo Niemcy nie byłyby w stanie interwenjować, gdyż będzie się obawiała wielkiego hałasu, nie zechce się przeciwstawiać Lidze Narodów, my zaś wspólnie z Rosją, czy Niemcami na Polskę napadniemy i odbierzemy od niej „swoje" Wilno".

Pytanie: A co potem? Co po wymarzonem rozgromieniu Polski będzie z Litwą? — Jakoś szowinistycznej opinji litewskiej do głowy nie przychodzi. Aktywizm litewski może się zdobyć tylko na krótką metę, sugestja zaś, że państwo litewskie jest wielką siłą i ma wielkie znaczenie, wyczerpuje się w perspektywie dalszej. Dyplomacja litewska nie zdobyła się jeszcze na plan wyjścia z ciasnego kręgu koncepcyj „Sesonstattu".

Reforma rolna.

Najświeższy nr. *„Lietuwos Ukisa"* nr. 5 (57) z lipca podaje dane co do reformy rolnej.

Do dnia 1 stycznia 1927 r. było na Litwie 312.866 ha *nierozparcelowanych gruntów*; w obszar ten wchodzą również dwory, które zaczęto parcelować w 1926 roku. Nierozparcelowane grunta znajdują się w rękach 1.664 właścicieli. Faktycznie właścicieli jest znacznie więcej, gdyż wielu z pośród nich przeprowadziło podział. Przypuściwszy, iż właścicieli takich jest 1800 i do każdego z nich należy po 80 ha, obszar pozostawionych norm wyniesie w takim razie około 144 tys. ha. Pozostaje przeto na potrzeby reformy rolnej 168.866 ha, z czego również nie ulegnie parcelacji całość, gdyż wielu właścicielom, posiadającym mniej niż po 200 ha gruntu, pozwolono sprzedawać ziemię z własnej ręki.

Obszar *dzierżawionej ziemi* corocznie się zmniejsza. Tak np. w 1923 r. dzierżawiono 194.019 ha, zaś w 1926 r. zaledwie 82.091 ha. Oddawano ziemię w dzierżawę głównie drobnym dzierżawcom

Wiadomości gospodarcze Litwy.

Działalność kooperatyw litewskich.

Według danych statystycznych Związku Kooperatyw Litewskich, w 1925 roku czynnych było na terenie niepodległej Litwy 400 *kooperatyw spożywczych*. Liczba członków wynosiła około 64 tysięcy, łącznie z rodzinami zaś około 320 tysięcy. Obrót roczny wynosił niemal 40 miljonów litów. Wszystkie kooperatywy rozporządzały kapitałem obrotowym i zapasowym w sumie około 4 milj. litów. Tak mała stosunkowo suma tłumaczy się tem, że towary kooperatyw brane były przeważnie na kredyt. Jedną z bolączek kooperacji litewskiej jest fakt inwestowania blisko półtora miljona litów w nieruchomości. Pozatem kooperatywy litewskie porozpożyczały przeszło miljon litów gotówką. W związku z powyższem odczuwać się daje brak kapitałów obrotowych, co ogromnie utrudnia normalną działalność kooperatyw spożywczych.

Kooperatywy połączone są w dwa związki: Związek Litewskich Spółek Kooperacyjnych, oraz Centrala Kooperatyw Litewskich. Pierwszy liczył w 1926 roku 282 spółki i sprzedał w 1925 roku towaru na sumę 11,304,436 litów; Centrala Kooperatyw Litewskich, natomiast liczyła 76 spółek, zaś obrót jej roczny wynosił 1,491,125. W 1926 roku obrót Związku Spółek zmalał do 8,353,000 litów, zaś obrót Centrali Kooperatyw wzrósł do 1,799,586 litów.

Zauważyć należy, iż obrót roczny wszystkich kooperatyw litewskich jest pięciokrotnie mniejszy, aniżeli odnośnych kooperatyw estońskich, 7-mio krotnie niższy od obrotu kooperatyw łotewskich i 35-krotnie od obrotu kooperatyw fińskich.

W 1926 roku na terenie całej Litwy czynnych było 549 spółek *kredytu spółdzielczego*, z czego 92 spółki przypadały na żydowskie banki ludowe. Bilans tych ostatnich wynosił dnia 1 stycznia 1926 roku 15,063,664 lit. 66 ct.; 302 spółki kredytu kooperacyjnego określały swój bilans w dniu 1 października 1926 roku na sumę 13,460,743 lit. 22 ct.

Ogółem biorąc banki kooperacyjne porozpożyczały do dnia 1-go października 1926 roku blisko 20 miljonów litów, podczas kiedy w okresie przedwojennym banki kooperatywne pożyczały do 30 milj. rocznie. Z powyższego wynika, że stosunki kredytowe na Litwie nie osiągnęły jeszcze normy przedwojennej, wynoszą zaledwie 66% tej ostatniej.

Ze sprawozdań wygłoszonych na IV Zjeździe Związku Kooperatyw Rolniczych, który odbył się dnia 28 maja r. b., okazało się, że bilans organizacji tej wyniósł w 1926 roku przeszło 10 milj. litów. Obrót handlowy, nie licząc w tem oddziału mleczarskiego, wyniósł 6,764,000 litów. W 1926 roku Związek Kooperatyw Rolniczych rozpoczął eksport nasienia koniczyny do Rosji. Jednocześnie Związek stworzył w Birżach i Janiszkach 2 punkty przeróbki lnu. Niezależnie od tego, Związek wydzierżawił na przeciąg 12 lat elewatory kowieński i szawelski.

Handel zagraniczny za czerwiec.

W czerwcu b. r. eksport litewski wynosił 16,2 mil. lit., import zaś 22,8 mil. lit.; import przewyższał więc eksport o 6,6 mil. lit.

W porównaniu z majem b. r. *eksport zmniejszył się o 2,7 mil.* Przedewszystkiem zmniejszył się wywóz nierogacizny o 1775 sztuk i lnu o 2076 ton. Eksport materjału leśnego zwiększył się mniejwięcej o 300 tys. lit. *Import w czerwcu b. r. jest większy niż w maju o 3,2 mil. lit.* Zwiększył się wwóz nafty (więcej, niż o 3000) i węgla (około 600 tonn).

Za pierwsze półrocze b. r. wywieziono towarów na 129,8 mil. lit., wwieziono zaś na 120,0 mil. lit. czyli wywieziono więcej aniżeli wwieziono o 9,8 mil. lit. W r. 1926 w pierwszym półroczu wywieziono więcej aniżeli wwieziono o 16,2 mil. lit.

W r. b. wywieziono więcej aniżeli w r. ub., koni (11.000 sztuk) i bydła rogatego (2000 sztuk) wartości 5 mil. lit., mięsa—o 400 tys. lit., siemienia lnianego—2,3 mil. lit., desek—2,1 mil. lit., mniej zaś rogacizny—o 2,6 mil. lit., zboża prawie 1 mil. lit., drzewa papierowego—2 mil. lit., fornieru—400 tys. lit., celulozy — 700 tys. lit., lnu (oprócz pakół i odpadków) — 2,7 mil. lit., skóry na zelówki—1 mil. lit., wwieziono zaś więcej tkackich i wełnianych wyrobów prawie o 3 mil. lit., żelaza—1 mil. lit., nafty—700 tys. lit. Wwóz innych towarów pozostał naogół bez zmiany.

Handel litewsko-fiński.

Handel litewsko-fiński przedstawiał się w 1926 roku jak następuje:

1. Import fiński z Litwy	w milj. mk. f.
Produkty spożywcze mięsne	680
Zboże i wytwory zbożowe	25
Nasienie	14.200
Owoce i in.	1.210
Towary kolonjalne	127
Trunki	225
Szmaty	1.470.658
Różne tkaniny	17.555
Szerść i in.	682
Skóra i kożuchy.	1.165
Wyroby metalowe	665
Instrumenty i aparaty.	2.000
Asfalt	420
Chemikalja i lekarstwa	7.500
Różne towary	360
Ogółem	1.518.472
2. Eksport fiński do Litwy:	
Zboże i wytwory zbożowe	1.172
Drzewo i produkty drzewne	1.125
Papier i tektura	26.500
Skóra i kożuchy	2.000
Maszyny i aparaty	58.025
Ogółem	89 427

Z tego wynika, że import litewski do Finlandji góruje nad importem fińskim do Litwy o 1 429 045 mk. f.

SPORT.

Marsz szlakiem kadrówki.

6 sierpnia ze startu w Krakowie wyruszą oddziały zawodników historycznego już Marszu Szlakiem Kadrówki. Przez Michałowice, Miechów, Jędrzejów dążyć będą niezmordowane szeregi wytrwałych piechurów aż do Kielc, tej strzeleckiej „Mekki".

Przed oczyma wszystkich przesunie się znów wyobrażenie momentu z 6 sierpnia 1914 r. gdy na zew Komendanta wyruszyła z Krakowa gromada „szaleńców" Pierwszej Kadrowej, idących czynem oswobodzić Ojczyznę.

Chcąc by ten moment pozostał na zawsze przed oczyma narodu, Związek Strzelecki zaprojektował i w 1924 r. wprowadził w życie zawody marszowe, odbywające się na Szlaku Pierwszej Kadrowej.

Od tego czasu upłynęło 3 lata. Liczba zawodników wzrasta, rekrutując się już nietylko z pośród strzelców, ale i wojskowych, sportowców, a nawet i kobiet. Najlepszy czas osiągnięty podczas pierwszego marszu jest najgorszym już na drugim. Gdy rok 1924 gromadzi na starcie 7 drużyn w sumie 91 ludzi, to w r. 1925 jest już 14 drużyn, czyli 182 zawodników, a w 1926 r. mamy 923 osób, czyli 71 drużyn. Wobec poprawiających się z każdym rokiem wyników, wzrostu poziomu i ilości zawodników tegoroczne zawody marszowe staną się wielką demonstracją wyćwiczenia żołnierskiego i dlatego oczy całego społeczeństwa w dniach 6 i 7 sierpnia powinny sunąć za tymi, którzy dążyć będą Szlakiem Pierwszej Kadrowej.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie w Berlinie.

Do wyścigów kolarskich na szosie o mistrzostwo świata startowało w sobotę przed południem na Mirgburgringu 184 kolarzy: zawodowców i amatorów. Jako pierwszy przyszedł Binda (Włochy), 2) Girardengo (Włochy), 3) Piemontezi (Włochy), 4) Belloni (Włochy), 5) Aertz (Belgja), 6) Wolko (Niemcy), 7) Orrecchia (Włochy), 8) Bohl (Szwecja), 9) Brossi (Francja), 10) Herbert Mebe (Niemcy).

Wolke, który przyszedł w ogólnej klasyfikacji jako 6-y, był pierwszym jako amator.

Przed międzynarodowymi zawodami pływackimi w Warszawie.

Wczoraj przyjechała do Warszawy drużyna klubu L. S. C. B. B. z Berna, składająca się z 11 osób. Oprócz zawodników, przyjechał również słynny pływak Belec, który uzyskuje fenomenalne czasy w pływaniu nawznak. Między innymi czasy osiągnięte przez Beleca wyglądają jak następuje: 100 mtr. —1 min. 18 sek, 200 mtr. — 2 m. 56 sek. podczas gdy rekordy polskie wynoszą odpowiednio na tych dystansach: 1 min. 32,6 sek. oraz 3 min. i 29,1 sek.

Przyjechała również drużyna klubowa A. P. K. z Pragi Czeskiej, składająca się z 11 osób. Na dworcu przyjeżdżających gości powitali wiceprezes Polskiego Związku Pływackiego p. Majcher i przewodniczący komisji sportowej P. Z. P. p. Tadeusz Semadeni.

Dowiadujemy się, że dzisiaj rano przyjeżdża tu pociągiem wiedeńskim drużyna pływaków klubu M. A. C. z Budapesztu. Również dzisiaj przybędzie do Warszawy p. Henzlowa z I. S. C. B. B., która jest bezkonkurencyjna w pływaniu na krótki dystans. Czasy osiągane normalnie przez p. Henzlową na 50 m. wahają się około 41,5 sek. podczas gdy rekord polski na tym dystansie wynosi 46,4 sek. W związku z tym przyjazdem czeskiej zawodniczki P. Z. P. zwróciło się telegraficznie do p. Schreiberówny (Jutrzenka—Kraków) z prośbą o natychmiastowy przyjazd na zawody

Wyjazd harcerzy jachtem do Kopenhagi.

W niedzielę dnia 24 b. m. wyjeżdża z Szeląga pod Poznaniem własnym jachtem żaglowym reprezentacja Polski, składająca się z harcerzy na drugi międzynarodowy zlot i zawody skautów morskich w Kopenhadze. Ekspedycja wyjeżdża pod kierownictwem p. Hormela

Przed międzynarodową Olimpjadą w Amsterdamie.

Amsterdam! — Dla większości społeczeństwa Amsterdam to tylko stolica Holandji, lecz dla pewnej grupy ludności, dla świata sportowego, słowo to stało się synonimem olbrzymiej manifestacji międzynarodowej, która się ma odbyć w roku przyszłym w tym mieście.

Tutaj w imponującym stadjonie rozegrają się Igrzyska IX-ej Olimpjady, tutaj do walki o pierwszeństwo na polu tężyzny fizycznej stanie przeszło sześćdziesiąt narodów obu półkul świata; stąd tysiące depesz rozniosą sławę zwycięskich barw narodowych.

Przygotowania do tego wystąpienia—jednego z najliczniejszych i najelektowniejszych—na szerokiem forum międzynarodowem—idą w przyśpieszonem tempie we wszystkich państwach. Pracują narodowe Komitety Olimpijskie; Związki sportowe starają się już teraz wyeliminować przyszłych członków grupy reprezentacyjnej, a w kilku państwach przystąpiono już do wstępnego przygotowania zawodników. Polska pod tym względem nie pozostaje w tyle. Komitet Olimpijski działa intensywnie i planowo; reprezentanci jego byli już na miejscu i w Amsterdamie i w St. Moritz (gdzie odbędą się olimpijskie zawody w sportach zimowych) i w staraniach o kwatery i zapewnienie polskiej ekspedycji niezbędnych wygód ubiegli prawie wszystkie inne kraje. Od połowy lipca ćwiczy już w Poznaniu pod okiem doświadczonych instruktorów grupa bokserska, zaś trzydziestu lekkoatletów w początkach sierpnia przejdzie przedwstępny trening w obozie ćwiczebnym.

To już nie 1924 rok, gdzie VIII Olimpjada zastała nas nieprzygotowanych, improwizujących w ostatniej chwili, niezorjentowanych, co robić, jak robić i kogo posłać do Paryża. W ciągu tych trzech lat znikło także niezrozumienie sprawy olimpijskiej ze strony rządu i władz komunalnych. Pozostało jednak jedno: indeferentyzm społeczeństwa. I to jest właśnie dziwne i niezrozumiałe. Wszak ruch sportowy powstał właśnie w łonie tych samych mas ludności, jako samorzutna akcja przedewszystkiem młodzieży. Emanując i zyskując sobie coraz szersze warstwy starszych — liczy on już dzisiaj bez przesady setki tysięcy zwolenników, a zwycięstwa sportowców polskich zagranicą znalazły w wielu wypadkach oddźwięk dosłownie w całym narodzie.

A jednak w obliczu Olimpjady pozostajemy głusi i niemi, „To sprawa sportowców i rządu"—mówimy—„od nich jedynie zależy powodzenie polskiego wystąpienia w Amsterdamie", Lecz tak nie jest—przynajmniej w części. Współdziałanie w przygotowaniach olimpijskich ze sferami sportowemi, to sprawa społeczna; to zdanie egzaminu z należytego zrozumienia przez społeczeństwo znaczenia kultury fizycznej; to zamanifestowanie przed światem, że sport polski nie jest drobnym i oderwanym fragmencikiem naszego życia, lecz jest najbardziej wysuniętą placówką ogólnego dążenia do odrodzenia fizycznego. Zawodnicy olimpijscy — trzeba wreszcie to zrozumieć — to nie konie wyścigowe, którym przy ich występach na torach zagranicznych wszystko jedno, czy go kto rozumie i kto go popiera.

Polska ekspedycja olimpijska powinna się w Amsterdamie czuć reprezentacją nietylko sportu, lecz całego narodu polskiego, zespolonego i silnego w dążeniu tężyzny fizycznej i moralnej.

Zawodnik nasz, startujący w St. Moritz, czy w Amsterdamie musi wiedzieć, że za nim trzydziestomiljonowe państwo, że reprezentuje on całą Polskę, a nie grupę jej ludności.

Wzmagająca się akcja przygotowań przedolimpijskich wskaże, czy dotychczasowy indeferentyzm społeczeństwa zniknie wreszcie, czy pozostanie. Widać to będzie z przebiegu zbiórki na fundusz olimpijski, z popytu na żeton, znaczek olimpijski, z frekwencji na propagandowych pokazach i zawodach.

Jeśli pozostanie, jeśli znów jak w Paryżu—zawodnicy polscy czuć się będą osamotnieni w swej walce o honor barw narodowych — niemożliwem będzie mówić o udziale Polski w IX Olimpjadzie; wezmą w niej udział tylko polscy sportowcy.

RUCH STRZELECKI.

Celem uczczenia 40-tolecia działalności kapłańskiej J. E. Biskupa d-ra Władysława Bandurskiego

Związek Strzelecki Obwodu m. Wilna urządza, dn. 24 lipca 1927 r. (w niedzielę), o godz. 6-ej popołudniu, odczyt w Swietlicy Strzeleckiej przy ul. Dominikańskiej 13. Wstęp bezpłatny dla strzelców, ich rodzin oraz wprowadzonych gości.

Przygotowania do marszu kadrówki.

Wobec zbliżającej się rocznicy zbrojnego wystąpienia I Kompanji Kadrowej i dorocznego marszu Szlakiem Kadrówki. Wileńszczyzna nie pozostaje bynajmniej w tyle. W dniu dzisiejszym Komenda Okręgu Zw. Strzeleckiego organizuje eliminacyjne zawody marszowe na szlaku Wilno — Niemenczyn — Wilno (44 klm.), chcąc wybrać najlepszych i najwytrzymalszych piechurów celem godnej reprezentacji Ziemi Wileńskiej na historycznym szlaku.

Dla zachęcenia zawodników, Wojewódzki Kom. P. W. i W. F. ofiarował artystyczne żetony dla pierwszych trzynastu piechurów, wyruszających z przed d. pałacu Tyszkiewicza u zbiegu ul. Zygmuntowskiej i Arsenalskiej o godz. 7 rano. Tamże mieścić się będzie meta, na którą przybycie zwycięzców jest spodziewane około godz. 13-ej. Dotychczas zgłoszono około 50-ciu strzelców, pragnących dostąpić zaszczytu reprezentowania swego Okręgu wobec całej Polski. f

Walki zapaśnicze w cyrku.

15-ty dzień turnieju rozpoczął się walką Czarnej Maski, który już w 6 min. przez podwójne „tour de bras" rzucił Bawarczyka Michelsona na łopatki.

Następne spotkanie rozstrzygające Rosjanina Orłowa z Witmayerem wywołało wśród publiczności podzielone zdanie co do jej końcowego wyniku. W 27 min., gdy walka miała szczególnie zacięty charakter, Orłowowi udało się po szeregu brutalnych uderzeń, mających na celu zmylenie czujności przeciwnika, schwycić go w okrutny podwójny nelson. Po 2 minut. zdawało się, że Witmayer wycieńczony skapituluje, gdy nagle zdobył się on na brawurowy wysiłek i przez „bras-roules" rzucił Orłowa na łopatki, jednak uprzednio uderzony przez Rosjanina silnie o ziemię, nie zdołał go przytrzymać i zaraz potem, Witmayer trzykrotnie uderzył ręką o ziemię, wobec czego arbiter odgwizdał kapitulację. Na widowni powstała wrzawa. Trudno było zorjentować się, kto zwyciężył. Sędziowie trzymając się ściśle regulaminu, przyznali zwycięstwo Orłowowi, gdyż Witmayer trzykrotnem uderzeniem dłonią, dał znak poddania się.

Dziś, w niedzielę, sensacją jest rozstrzygające spotkanie Orłowa ze Sztekkerem, Pedersen—Plikutis, Maska—Aksionow.

Życie białoruskie.

— **Białoruskie kursa**: Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Białoruskiej otrzymał od Kuratorjum Szkolnego Okręgu Wileńskiego zezwolenie na urządzenie przy gimnazjum białoruskiem w Radoszkowiczach, poczynając od dnia 1 sierpnia r. b., miesięcznych kursów dla nauczycieli gimnazjów białoruskich w Polsce celem uzyskania kwalifikacyj nauczycielskich przewidzianych § 1 Rozporządzenia Min. Osw. Publ. z dn. 21 czerwca 1923 roku. Na wykłady lekcyj na kursach zaproszeni są niektórzy profesorowie z Uniwersytetu Wileńskiego oraz z Warszawy. Wymagany przepisami delegat przewodniczący na egzaminach, będzie mianowany przez Kuratorjum.

NOWOŚĆ!
TADEUSZ ŁOPALEWSKI
Podwójny Cień
powieść.
Nakład F. Hoesicka w Warszawie.
Cena zł. 4.50.
Do nabycia w każdej księgarni! 4337

Rozmaitości.

Ile warta jest zawiedziona miłość?

Miss Graham, daktylografka i stenotypistka, otrzymała przed sądem londyńskim całkowite zadośćuczynienie. Miss Graham wniosła przed sąd królewski powództwo przeciw Jackowi Mackensie, który w przeciągu 7 lat uważał się za narzeczonego miss Graham, zwodził ją obietnicami ożenku... aż wreszcie pojął za żonę inną.

Rząd przyznał porzuconej.. 1200 funtów ang. tytułem odszkodowania. Ba, przyznał o 100 funtów więcej, aniżeli opiewało powództwo.

Miss Graham straciła siedem najlepszych lat swego życia, od 23 do 30-tej wiosny!—mówił obrońca.

Prócz tych lat „najlepszych", miss wydała dużo pieniędzy, gdyż jeździła aż na wyspy Malajskie do swego narzeczonego, gdzie „niewierny" służył w jakiejś firmie handlowej. Przyszły małżonek polecił też pannie Graham przywieźć ze sobą ubrania stosowne w tropikalnym klimacie, gdzie miał odbyć się ślub. Narzeczona sprawiła sobie 14 sukien 12 par obuwia, kapelusze i t. d. Wyliczając wydatki „narzeczeńskie" panny Graham, adwokat nie zapomniał wspomnieć o kosztach korespondencji w przeciągu tylu lat. Okazało się, iż panna Graham wysłała 4000 listów do swego przyszłego męża.

A teraz jeszcze jedna pozycja w wydatkach, „czas zużyty na miłość".

— Jak ocenia pani utraconą miłość?— zapytuje sędzia.

— Niestety, ta strata nie da się ocenić—odpowiada miss.

Sędzia wobec melancholijnej odpowiedzi dodał 100 funtów w ponad żądaną sumę. Jak mało jest warta miłość...

Zeszyt ostrobramski

„Źródeł Mocy".

„Źródeł Mocy", czasopisma krajowego, poświęconego kulturze regjonalnej ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, ukazał się numer drugi.

Pisaliśmy w swoim czasie, kilka tygodni temu, o pojawieniu się pierwszego zeszytu tego wydawnictwa, niezwykłego w dzisiejszych warunkach wileńskich. Pisaliśmy szczegółowo o treści pierwszego zeszytu, nacechowanego powagą i świadomością celów. Podnosiliśmy z najwyższem uznaniem odwagę wydawców, którzy własnemi środkami, nie rozporządzając poważnym kapitałem, a tylko energją organizacyjną, zdołali urzeczywistnić tak piękny zamiar.

Nie spodziewaliśmy się, że w tak krótkim czasie, po upływie zaledwie miesiąca, spotka nas niespodzianka w postaci niemniej starannego, a lepiej jeszcze skomponowanego zeszytu drugiego. Na przyśpieszenie druku tego numeru wpłynęła niewątpliwie data koronacji Matki Ostrobramskiej, tej to bowiem dacie poświęcono zeszyt w całości. Jest on nietylko wyrazem religijnej czci dla cudownej Madonny, ale i poważnym aktem zbiorowej pracy naukowo-literackiej, której znaczenie bynajmniej nie zmaleje razem z oddalaniem się daty koronacji.

Zeszyt ostrobramski „Źródeł Mocy" pozostanie ważnym przyczynkiem do dziejów obrazu i do badań nad jego genezą, wciąż jeszcze nie wyjaśnioną w zupełności. Tem bardziej, że złożyły się nań w większości pióra tych ludzi, którzy najczynniejszy udział brali w konserwacji i ostatnich badaniach.

Publikację otwierają pokorne, stonowane strofy Tadeusza Łopalewskiego: „Zawitaj, Głowo, kornie schylona..." Wiersz ten doczekał się niezwykłego losu: za zezwoleniem władzy duchownej wydrukowany został na maleńkiej reprodukcji cudownego obrazu, która w formie obrazka do książki do nabożeństwa szeroko rozeszła się w dniach uroczystości.

Mieczysław Limanowski z ogniem i żarliwością pisze o „Źródle Mocy — Ostrej Bramie", biorąc motto z Słowackiego: „Ty jesteś taka na obrazach śliczna". Następnie Czesław Jankowski subtelnie i poetycznie snuje myśli na temat „Spojrzenia Najświętszej Panny Ostrobramskiej". Szczególnie ciekawe są w tym artykule spostrzeżenia porównawcze w związku z Madonną Sykstyńską Rafaela. — oraz odparcie manjackich pretensyj nacjonalistów litewskich, którzy oburzają się na nazywanie Ostrobramskiej „Królową Korony Polskiej". P. Jankowski pisze najsłuszniej: „O ludzie! Nie my Polacy „nadaliśmy" Matce Chrystusa Pana, Pani Świata, tytuł polskiej królowej, lecz myśmy sami oddali siebie pod jej rządy. Kto wam, kochani a sierdzici bracia, broni uczynić to samo?... Ofiarujcie Matce Boskiej Ostrobramskiej tytuł Wielkiej Księżnej Litewskiej".

W dalszym ciągu zeszytu znajdujemy obszerny artykuł Piotra Sledziewskiego, z fachowego, historyczno-artystycznego punktu widzenia rozpatrujący sprawę konserwacji obrazu, wyniki zabiegów konserwatora Rutkowskiego, opis obrazu—i połączone z tem bardzo ciekawe dociekania. Metodą porównawczą bada autor strój, styl, szkołę, czas i ikonografję, posługując się licznemi przykładami synchronistycznemi. Omawia potem srebrną szatę Madonny i „cudowność obrazu". Tę rozprawę doskonale uzupełnia wyczerpujący referat konserwatora Jerzego Remera o samym przebiegu konserwacji i bezpośrednio wyciągniętych z niej wnioskach naukowych.

P. Ludwik Abramowicz, jak wiadomo, zasłużony badacz przeszłości wileńskiej, w rzeczowej pracy zestawia bibljografję relikwji p. t. „Ostra Brama w literaturze". Jest to jeden z najbardziej interesujących przyczynków w całym zeszycie. Temat ten, proszący się o wyczerpującą monografję, został tu przez autora przedstawiony w sposób gruntowny, a zarazem wielce plastyczny. Rzewny i pełen uczucia wiersz Wandy Niedziałkowskiej Dobaczewskiej kończy główną treść zeszytu. Następuje dział kronik z „Notatkami" na czele. Te rubryki są w „Źródłach Mocy" prowadzone ze szczególną starannością i tu należy szukać nie najmniejszej wartości wydawnictwa.

Tadeusz Szeligowski rozpatruje Litanje Ostrobramskie Stanisława Moniuszki, opisując ich powstanie i podkreślając wartość muzyczną. Walerjan Charkiewicz podaje notatkę o testamencie Siemaszki, łączącą się z artykułem tegoż autora w poprzednim numerze czasopisma. Władysław Zahorski, nestor badaczy przeszłości Wilna, zapoznaje nas z niezmiernie ciekawemi źródłami do legendy o trzech męczennikach wileńskich, umęczonych przez pogańskich Litwinów. Ryszard Mienicki opowiada o zamachu na obraz Matki Boskiej, Stefan Rygiel o darze Słowackiego dla Bibljoteki wileńskiej.

Bogata i cenna rubryka „Z życia ziem naszych" zawiera przyczynki następujących piór: S. Rygla, St. Matusiaka, H. Schrammówny, T. Łopalewskiego, W. Charkiewicza. Zeszytu dopełnia obszerna kronika, która w beznaganny sposób rejestruje wszystkie wydarzenia kulturalne w Wilnie w okresie sprawozdawczym. Dodano do zeszytu liczne, dobrze odbite reprodukcje, obrazujące poszczególne fazy konserwacji, oraz pamiątki z obrazem związane.

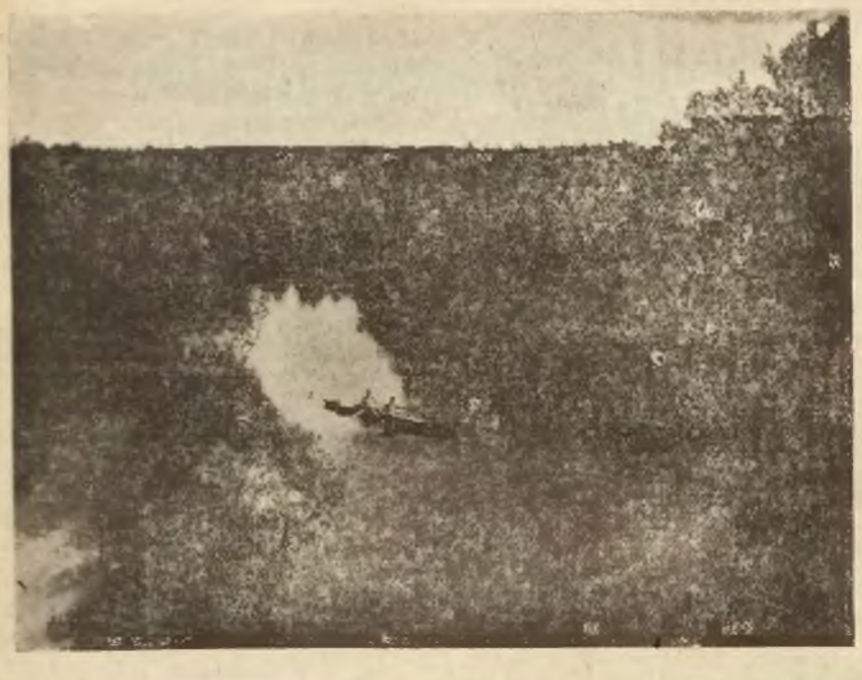
Dziełem prof. Stanisława Matusiaka jest piecza nad całością graficzną, winieta wewnętrzna, oraz okładka, doskonale wyrysowana i zharmonizowana z treścią wydawnictwa, złotem odbita na szafirowym kartonie.

Zeszyt drugi, zawierający 106 stron i 9 tablic, umacnia wrażenia, odniesione po zapoznaniu się z pierwszym: zyskaliśmy w Wilnie czasopismo, nietylko dla wilnian wielce pożyteczne, lecz chlubnie reprezentujące nasze wysiłki w obliczu ogólnej polskiej kultury.

Szczęść Boże na dalszą drogę!

w.

Łodzią do Narocza.



Na Naroczance.

Wieści i obrazki z kraju

GŁĘBOKIE.

Z życia osadników wojskowych.

Wielka myśl osadnictwa wojskowego, na obszarach b. słabo i rzadko zaludnionych o niskiej kulturze nietylko rolnej, wydaje już dzisiaj swoje owoce.

Plon pracy ideowo-osadniczej byłby o wiele większy, gdyby sama idea została w pełni przeprowadzona, i gdyby nie to, że myśl narodową zgubiono przed majem na bezdrożach i manowcach, wedle słów Wyśpiańskiego: „Miałeś chamie złoty róg, miałeś chamie czapkę z piór"—a z czego pozostał tylko sznur wisielczych—samobójczych partyj. Od tego czasu (od maja) praca braci osadniczej nabrała tempa, świecąc na horyzoncie rubieży naszych jasnem światłem, jak kaganiec oświaty.

Zamieniwszy szablę, która wytyczała granice państwa, na lemiesz, który ma dać Rzeczypospolitej silne podstawy gospodarcze, praca osadników potoczyła się w kilku kierunkach jasno zarysowanych.

Najważniejszą troską było zagospodarowanie się, obsianie, pobudowanie, kupno inwentarza. W walce o chleb codzienny, o dach nad głową, wyszli osadnicy zwycięsko. „My nie z soli ani roli, ale z tego co nas boli urośliśmy na działkach"! Podniesienie kultury uprawy roli wedle wzorów zachodniej Polski jest lekcją poglądową dla ludności. Warto dziś rozmawiać z ludem i słyszeć jak dodatnio wyraża się i jak wysoko ceni osadników. *)

Praca kulturalno oświatowa (mimo pewnych trudności ze strony władz administracyjnych) przedstawia pole bardzo rozległe i obejmuje odczyty, obchody, urządzanie czytelń i t. d. Organizacja młodzieży wiejskiej zakłada coraz to nowe koła i powołuje do życia mniej czynne, znajdując gorące poparcie u pp. Aleksandrowiczowej Heleny, Jastrzebskiej Zofji, Borkowskiego Zyg., Jastrzębskiego Okt. i w. i.

(Pamiętny i niezatarty w swej wspaniałości był obchód ku czci Marszałka Piłsudskiego, urządzony staraniem kompletów gimn. dyr. Szukiewicza i Pow. Związku Osadników — połączony z obchodem i Akademją. Na program złożyły się: Występy artystów „Reduty" i przemówienie p. Jastrzębskiego).

Na polu pracy gospodarczo-społecznej wysiłki są najintensywniejsze. Kasami Stefczyka zajmuje się jako instruktor ceniony p. Z. Borkowski. Kółka Rolnicze, zorganizowane na zasadach demokratycznych, są jedyną tego rodzaju instytucją w powiecie. Kasy spółdzielcze (szczególnie w Dziśnie pod prez. p. Zielińskiego) i niemal wszystkie placówki tego pokroju są zakładane, prowadzone i kierowane przez osadników.

Brak wiary w przyszłość i żywotność idei państwowo twórczej polskiej, brak wiary w wyższość kultury polskiej u władz administracyjnych miejscowych, dziwnie odbija się na stosunku do osadników, którzy są antytezą myślenia pierwszych. W zasadzie dobre pożycie z ludnością, często władze uniemożliwiają. Od udziału w życiu samorządowem odsuwa się osadnika w ten sposób że nie zawiadamia się go np. o powołaniu na przewodniczącego zebrania gminnego, wydziela się dalej w niekorzystny sposób dla osadników obwody, ba! nawet gminy czy wsie oddalone o 14 km. od powiatowego miasta Głębokiego przydziela się do innego powiatu oddalonego o setkę kilometrów, jedynie w tym celu, czy się pozbyć żywiołu uświadomionego, jakim jest porucznik wojsk polskich. Od urny wyborczej usuwa się dalej żywioł uświadomiony jakim jest nauczycielstwo. Dzieje się to w ten sposób, że p. Helwigowa kier. rejonu w dniu wyborów urządza zebranie w mieście powiatowem. Ze względu na odległość gmin i wsi od miasta, o powrocie na czas, celem oddania głosów niema mowy. Bolączką wielką, gdy chodzi o komunikację — jest brak kolei do Dzisny. W sprawie tej kilka krotnie delegacje osadników przedstawiały swe uzasadnione rzeczowo memorjały w Min. Komunikacji.

Powiat dziśnieński jest powiatem czysto rolniczym. Celem podniesienia dobrobytu rolnika a tem samem celem podniesienia siły nabywczej wsi trzeba wykonać narazie trzy zadania: podnieść stan dróg i wybudować kolej, zmienić w sposób racjonalny spieniężanie produktów i trzecie przeprowadzić komasację. Jest to słowo, które musi ciałem się stać. Najważniejszem zadaniem, punktem wyjścia jest komasacja. Gdy porównamy inne powiaty, to powiat dziśnieński i tut. komisarz ziemski Grześkowiak osiągnął rekord. W r. 1926 przeprowadzono komasację w 37 wsiach, obejmując obszar 10.000 ha Do lipca 1927 przeprowadzono komasację w 50 wsiach, obejmując obszar 12.700 ha. To jest ogrom pracy jednego człowieka, nawet bez pomocnika kancelaryjnego, który do pomocy biurowej jest koniecznym.

W życiu politycznem osadnicy biorą słabszy udział. Stojąc na stanowisku państwowem polskiem, pracują wyłącznie dla dobra Ojczyzny Matki, za którą krew przelewali. Czynny udział natomiast widzimy w życiu gospodarczem samorządowem. W czasie wyborów pp. Borkowski i Jastrzębski wydali odezwę uświadamiającą, która spełniła swe zadanie. Ludność chętnie wybiera osadników na wójtów, radnych, sołtysów i t. d. Są to owoce posiewu tej wielkiej myśli politycznej przewodniej w dziejach Polski historycznej i Polski dzisiejszej, dzięki której a nie mieczem dokonaliśmy połączenia Litwy z Polską.

Czynny udział na polu pracy społecznej i gospodarczej bierze przy boku osadnika, żona tegoż. Ma ona niewzruszoną wiarę w zwycięstwo idei. Znana działaczka społeczna p. Jastrzębska z zapałem mówi: „Wszystko z ducha i dla ducha" dzieje się — „aż się naród przerodzi w gromade aniołów".

m kski.

*) Działka np. w łąkach p. Dudy, twórcy i założyciela Zw. Osadników, człowieka czynu, emocji i uczucia, dalej działka p. Stopy w Rzawce — mogą uchodzić za wzorowe gospodarstwa nawet w Poznańskiem. Na innych działkach, wyrób win owocowych jest wysoko rozwinięty, (o czem można się osobiście przekonać).

NOWA WILEJKA.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej w Nowej Wilejce.

Po zatwierdzeniu wyników wyborów nowej Rady Miejskiej w Nowej Wilejce w dniu 26 lipca b. r. odbędzie się pierwsze jej posiedzenie, na którem zostaną obrani: burmistrz, jego zastępca i dwóch ławników.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Łodzią do jeziora Narocz.

Sport wioślarski możemy podzielić na trzy kategorje. Pierwsza to czysto sportowa mająca na celu przygotowanie zawodników do zawodów. Druga turystyczno-krajoznawcza, dzięki której poznajemy rzeki, jeziora, brzegi i najbliższe okolice terenów wodnych. Trzecia to wycieczkowo-towarzyska. Ta ostatnia grupuje w sobie ludzi, dla których wioślarka jest tylko przyjemnością.

Każdy klub wioślarski stara się odbyć jaknajwięcej wycieczek turystycznych i możliwie w strony najmniej znane, by tym sposobem torować drogę przyszłym pokoleniom wioślarskim a przez dokładne opisy i sporządzanie map i wykresów głębokości i prądów rzek przyczynić się przy ewentualnym uruchomieniu i przygotowywaniu dróg wodnych w przyszłości.

Wileńskie kluby których terenem jest tylko Wilja, przejechały ją od granicy bolszewickiej do litewskiej Marzenia wioślarzy-turystów, ażeby Wilją a później Niemnem dopłynąć do Bałtyku długo jeszcze poczekają na realizację. Z dopływów Wilji tylko na Żejmianie powiewały bandery wioślarskie.

Nowością zatem i pierwszą w dziejach wioślarstwa wileńskiego jest wycieczka W. K. S. „Pogoń" do jezior: Świra, Narocza, Miadzioła, Batoryna, którą odbyła załoga „Odry", dwójki spacerowej na cztery krótkie.

Wycieczka wyruszyła z Wilna dn. 19 czerwca b. r. w czasie, gdy stan wody był wyższy niż normalnie, co w dużym stopniu ułatwiało posuwanie się, szczególnie w drodze powrotnej przez Naroczankę łączącą Narocz z Wilją.

Przy dzisiejszym stanie wody przejazd łodzią tak przez Straczankę jak i Naroczankę jest niemożliwy i naraził by łódź na rozbicie. Dlatego wycieczki do Narocza odbywać się mogą tylko wczesną wiosną lub późną jesienią. Jedynie w tym roku wysoki poziom wody utrzymał się aż do pierwszych dni lipca, dzięki czemu wycieczka się udała.

Przed wyruszeniem na wycieczkę długo zastanawiano się nad wyborem łodzi z bardzo coprawda skromnego taboru klubu. Wybór padł na „Odrę", która pomimo, iż jest własnego wyrobu, sosnowa, zbudowana nie według przepisów, lecz na podstawie doświadczenia, odbyła już w poprzednich sezonach kilkadziesiąt dalszych ponad sto kilometrowych wycieczek i tak jak z ostatniej wyszła z nich cało bez uszkodzeń.

Załogę stanowili: pp. Plebańczyk, Żagiell i Dańko, trzech młodych lecz doświadczonych wioślarzy.

By zupełnie uniezależnić się od wybierania miejsc postoju, zaopatrywania w prowiant i żyć tylko na łonie przyrody, zabrano z sobą płótno namiotowe, naczynia do gotowania, prowiant, flower dla obrony, który jak później się okazało był nieocenionym i aparat fotograficzny.

Po wyruszeniu o godz. 6-ej z z Wilna już o 18-ej dobiliśmy do Niemeczyna i dwa klm. za Niemenczynem rozłożyliśmy namioł na nocleg.

Spiekota była tak silna, że woda w łodzi z którą wyjechaliśmy z Wilna zupełnie wyparowała, jak również zupełnie wysechł smar na wiosłach.

Raniutko wyruszyliśmy przy dość silnym wietrze, który wykorzystaliśmy stawiając żagiel z szytych na prędce prześcieradeł, lecz niestety po 5 klm. wiatr ucichł i trzeba było znów zamienić się w „galernika". Od Santoki począwszy prąd na Wilji jest tak słaby, że jechaliśmy z szybkością do 15 klm. na godzinę i już na nocleg zatrzymaliśmy się w Belingródku 80 klm. od Wilna.

W pamiętny dzień 21 dyżurny wstał o godz. 2-ej, by zarzucić sznur na ryby. Lecz jakież było

Łodzią do Narocza.



Na falach jeziora.

jego przerażenie, gdy przy koszyku, w którym był ser na przynętę dla ryb, zobaczył świnie chrupające resztki sera. Tak się skończyły marzenia o nadzwyczajnych połowach szczupaków, okoni na jeziorach, które miały być podstawą naszego zaprowiantowania. Na resztki złapał się duży okoń spożyty na śniadanie.

Przy pochmurnem niebie i sprzyjającym wietrze dopłynęliśmy do Bystrzycy, a d.22 do Michaliszek płynąc prawie cały czas pod żaglami, w niektórych zaś miejscach przy pomocy wioseł, gdyż Wilja na tej przestrzeni pomimo słabego prądu, ma bardzo dużo zakrętów utrudniających szybkie posuwanie się. Począwszy od Niemenczyna, brzegi Wilji są tak cudne i tak urozmaicone, że nie sposób zobrazować te wrażenia w jakimkolwiek opisie. Trzeba to ujrzeć na własne oczy. I jeśli ktoś szuka zacisznego i zdrowego zakątka niech jedzie nad Wilię w okolice Niemenczyna, a znajdzie tam wszystko.

Wieczorem niebo pokryło się ołowianemi chmurami. W powietrzu czuć było burzę. Postanowiliśmy na nocleg ulokować się gdzieś w domu mieszkalnym i w tym celu zastukaliśmy do ks. proboszcza w Michaliszkach. Ks. proboszcz sport wioślarski nazwał „obrazą boską" i oświadczył, że takich zbereźników żaden katolicki dom przyjąć nie powinien.

Na takie dictum wyruszyliśmy dalej przepływając 2 klm. za Michaliszkami z Wilji na Streczę i zanocowaliśmy na brzegu bagnistym i niedogodnym. Deszcz lał jak z cebra; o gotowaniu mowy być nie mogło. Pozostał chleb i woda.

Na drugi dzień rano rozpoczęła się nie jazda, ale przeciąganie łodzi na sznurze z powodu płytkości rzeki i kamienistego dna. Była to strasznie uciążliwa praca, która trwała cały dzień z małemi przerwami. Dlatego też posunęliśmy się zaledwie 20 klm. Po drodze wstąpiliśmy do folwarku Olchówka, gdzie oglądaliśmy pasiekę w pniach, ale prowadzoną systemem rabunkowym, poprostu skandalicznym.

W dalszej, niezbyt dogodnej podróży, po pełnej kamieni i zakrętów o malowniczych brzegach Streczance dopłynęliśmy do młyna w Ustynowie, gdzie łódź trzeba było przenosić. Wreszcie dostaliśmy się na jezioro Świr tworzące jakby olbrzymią szeroką rzekę, falującą za najmniejszym powiewem wiatru.

Pod rozpiętemi żaglami przebyliśmy jezioro do „wielkiego - przekopu" łączącego Świr z Naroczem.

T. zw. „Wielki - przekop" zarośnięty trzciną, zamulony, zupełnie nie nadaje się do żeglugi. W górnym swym biegu u wylotu na Narocz przechodzi maleńką kamienistą rzeczkę. Tuż u samego wjazdu na Narocz natrafiliśmy na przeszkodę w postaci zastaw młyńskich, przez które trzeba było łódź przenosić, a następnie przewieźć dwa kilometry furmanką do Narocza.

Na jeziorze Narocz przez trzy dni używaliśmy polując z floweru na szczupaki i kaczki. Prócz tego kol. Dańko zaopatrywał naszą prowianturę w ryby, które łapał rękami z pod kamieni, a jako, że jest dobrym nurkiem, połów był dość obfity i w zupełności nam wystarczał. W drugim dniu zdarzył się wypadek, który mógł się bardzo tragicznie skończyć.

Podczas powrotu ze spaceru po jeziorze, gdy zaczynało się już dobrze ściemniać, skierowaliśmy się ku obozowisku. W tem zerwała się tak straszna wichura, że musieliśmy zdjąć żagiel by nie znaleźć się wodzie.

Wzburzone fale zaczęły zalewać łódź, jeden z nas stale wylewał wodę, a drugi wiosłował, lecz na skutek ciemności jechaliśmy tam, gdzie fale niosły. Zdawało się, że lada moment pochłonie nas jezioro z naszą łupinką. Nareszcie po dwóch godzinach wytężonej aż do utraty sił pracy, fale wyrzuciły nas na brzeg, gdzie pozostaliśmy do rana. Rankiem odnaleźliśmy obozowisko z którego pozostała tylko ruina, wszystkie rzeczy zamoknięte i porozrzucane przez fale, które sięgały w tem miejscu do 20 metrów w głąb brzegu.

Około godziny 4-ej po poł. ujrzeliśmy ze zdziwieniem na horyzoncie jeziora żagiel. Czemprędzej skierowaliśmy „Odrę" w tamtą stronę i spotkaliśmy się z żaglówką stanowiącą własność miejscowego urzędnika poczty, który ją własnoręcznie sporządził. Wzdłuż jeziora tak z jednej jak i z drugiej strony sterczą widome ślady wojny światowej, druty kolczaste, resztki murów folwarków, majątków i t. p.

Wąziutkim przesmykiem dostaliśmy się na bagniste jezioro Batoryno, obfitujące w olbrzymie ilości kaczek. Z braku ładunków do flowera zapasy nasze poczęły topnieć, trzeba się było uciec do zbierania grzybów i te nam służyły jako pożywienie.

3 lipca wyruszyliśmy z biegiem Naroczanki, wpadającej do Wilji. Górny jej bieg jest wąski i kręty; zarośnięty trzciną Nad nami krążyło dużo jastrzębi, polujących na kaczki i bekasy, których i tu nie brak. W środkowym biegu, rzeka jest uregulowana, brzegi porośnięte łozą. Przy ujściu do Wilji kręta o wysokich, porośniętych lasami brzegach tworzy prześliczne widoki. Kilka maleńkich wodospadów przeskoczyliśmy szczęśliwie. Wreszcie wypłynęliśmy na Wilję i 6 lipca o godz. 10 rano stanęliśmy w Wilnie.

Ogółem zrobiliśmy 664 kilometr. wodnych w przeciągu 17 dni. Wrażenia z wycieczki pozostaną na całe życie, choćby dlatego, że wskutek wilgoci i noclegów nad brzegami pozostały nam ślady w postaci bolesnych pryszczów. Tym, którzy wybierają się na wycieczki wodą w okolice bagniste, radzimy brać środki zapobiegawcze i noclegi wybierać zdala od brzegów.

Pl —k.

Związek Strzelecki w dniach uroczystości koronacyjnych.



Chluba Związku Strzeleckiego ob. Żardzin z Mołodeczna wysunął się na czoło zawodników biorących udział w zawodach lekkoatletycznych w. Strzeleckiego w dniu 3-go maja.

Sensacje niepolityczne.

Kraj, gdzie niema żebraków i brudnych ulic.

Poco się dawniej jeździło do Italji? Wyprawa taka bywała ongiś równoznaczną z chęcią skąpania się w słońcu włoskiem i morzu włoskiem, zapoznania się z bezcennemi tworami sztuki rasy italskiej, z nieśmiertelnemi szczątkami budownictwa i rzeźby, a po odkopaniu Pompei także malarstwa rzymskiego, z potężnym rozkwitem sztuki Odrodzenia w wieku XV i XVI.

I dziś ten przeważnie wzgląd kieruje setki tysięcy ludzi rok rocznie na południe, poza Alpy, przeważnie, ale nie wyłącznie! Od 5 lat rządzą tam przecież „czarne koszule", rządzi Mussolini, uważany za jakiegoś drugiego Cezara, Napoleona czy Cromwella.

Cudzoziemiec przekracza też granicę italską z uczuciem jakiegoś pełnego oczekiwań niesamowitego dreszczyku. Oczekuje ze zrozumiałem zainteresowaniem pierwszego zetknięcia się z faszystami. Doznaje zawodu. Są to młodzi, przystojni przeważnie ludzie niczem właściwie nie wyróżniający się od funkcjonarjuszy na innych granicach celnych.

Ale jednak... Dawniej nie uszedłeś w Wenecji ani pół kroku, by cię nie zaczepił lazorone, by cię z poza wszystkich węgłów u wejścia do każdej gondoli, do każdej ristorante, do każdego muzeum — nie podsuwano brudnych łap i łapiąt, by cię nie oglądano, a nieraz poprostu nie — teroryzowano... Dziś żebraka trzebaby poprostu szukać z latarnią i w Wenecji i w Florencji i w Rzymie.

Sprawił to nowy regime i dokonał niemal że cudu! Jak? Rozumie się, że i — policyjnie, przez bezwzględne tępienie, ale zarazem gospodarczo przez dostarczenie pracy i — zachęcenie do pracy tych mętów, nadewszystko jednak, co podkreślić należy najsilniej — przez oddziaływanie moralne. Włosi są ludźmi zapalnymi i łatwo reagują na hasła.

To samo odnosi się do pijaństwa. Zobaczyć we Włoszech człowieka zataczającego się jest rzeczą tak samo trudną, jak wyciągającego rękę po jałmużnę. Nie znaczy to, by we Florencji czy Rzymie żyli sami abstynenci i zakonnicy! Przeciwnie! Życie płynie tam wesoło! Aż do godz. 12 w nocy krążą ulicami, siedzą po winiarniach, których pełno na każdym kroku, starzy i młodzi, młode i stare, ludzie rozbawieni, popijający nawet chianti, ale nie upijający się niem do nieprzytomności.

Do przeszłości też należy osławiony brud po ulicach, w hotelach itp. W Wenecji jest czysto niby w pudełku złotnika, to samo w Florencji, to samo w Rzymie.

Czy ludność zadowolona jest z rządów faszystowskich? Trudno mówić o tem, bo prawdę mówiąc, nikt na ten temat z cudzoziemcami szczerze nie mówi. Czuć wszędzie ciężar drożyzny, ale naogół ludzie przygnębienia nie okazują i krążą, niby pszczoły w ulu, te pszczoły, które wytłoczono symbolicznie na monecie zdawkowej. Ludzie pracują ochoczo i wesoło jakoś nietylko przepisowych 8 godzin dziennie, ale ile kto chce...

Laura la Plante.

Laura la Plante, to jedna z najmłodszych, a jednak najgłośniejszych przedstawicielek amerykańskiego firmamentu gwiazd filmowych. Do niedawna jeszcze nie doceniano jej prawdziwej wartości, powierzając jej role w filmach sensacyjnych. Pierwszym, kto się poznał na fascynującej urodzie i subtelnej grze tej młodziutkiej artystki, był Reginald Denny, powierzając jej rolę tytułową w „Jedynaczce Króla Motorów". Potem już zaopiekował się nią wybitny reżyser amerykański, Rosjanin Dymitr Buchowiecki, angażując ją do swego superfilmu „Białe Noce". Z tym filmem sława Laury la Plante doszła do szczytu, a dziś jest ona ulubienicą wszystkich kinomanów. Najnowszy jej film pod wysoce pikantnym tytułem „Skompromitowana Mężatka" w najbliższym czasie zobaczymy na jednym z naszych ekranów.

KRYNICA
pensjonat „SCHWARZ"
poleca pokoje z wykwintnym komfortem urządzone, zimna i ciepłą woda w pokojach.
Ceny umiarkowane. 1649

Popierajcie przemysł krajowy!

KRONIKA.

Niedziela 24 lipca	Dziś: Bł. Kuneg. P. Jutro: Jakuba Ap. Wschód słońca—g. 3 m. 44 Zachód „ g. 19 m. 42

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zmiany w sieci szkolnej.** Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego zatwierdził następujące nowe punkty szkolne na terenie województwa wileńskiego: Iwoncewicze pow. wilejskiego st. org. 1 klasowego z obwodem szkolnym Iwonczwicze, Kłynie i Plikowicze; Morelasy obwodem szkolnym Morelasy, Kołowsucie, Nowosiady, Papowce i Piaseczno, Krupinki pow. brasławskiego z obwodem szkolnym Krupinki i Jelenikowo Czelęsze pow. dziśnieńskiego z obwodem szkolnym Czelesze I, Czelesze II, Bondary, Karczemne, Pietuchowszczyzna, Roznowszczyzna, Słoboda, Kaczanowo i Zapole, Górki pow. Dziśnieńskiego z obwodem szkolnym Górki, Ugły Goreckie, Gleie, Kaczanówka Łazowiki, Dworzyce, Szczełkuny i Szabany, oraz Chroły pow. dziśnieńskiego z obwodem szkolnym Chroły, Terespol, Grazie, Skrobotuny, Dąbrowa, Prudek i Laiwis.

— **Zmiana stopni organizacyjnych szkół powszechnych w pow. dziśnieńskim.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zmieniło stopnie organizacyjne szkół powszechnych w powiecie dziśnieńskim: w Hołubiczach gm. pliskiej z 1 klasowej na 2 klasową, w Izabelinie gm. pużeckiej z 1 klasowej na 2 klasową, w Swiadowie gm. prozorockiej z 2 klasowej na 3 klasową, w Morozanach gm. dokszyckiej z 1 klasowej na 2 klasową w Stolicy gm. hermanowickiej z 1 klasowej na 2 klasową i w Nieściełowszczyźnie gm. tumiłowickiej z 1 klasowej na 2 klasową

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Walne zgromadzenie członków Związku Zaw. Kolejarzy Koła Wilno.** W dniu 20 lipca r. b. o godz. 19 odbyło się walne zgromadzenie członków Koła Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (Z.Z.K.) w lokalu własnym przy ul. Kijowskiej 19 z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z wyborów do Rady Miejskiej, 2 rozpatrzenie rządowych ustaw o pragmatyce służbowei, Kasie Chorych i Komisji Dyscyplinarnej, 3) zaznajomienie zebranych z opracowanymi poprawkami do projektów tych ustaw, 4) wybory delegatów na walny zjazd Z.Z.K. w Warszawie, 5) przedłożenie do akceptacji zebranych wniosków na walny zjazd Z.Z.K.

Po zdaniu sprawozdań przez poszczególnych członków Zarządu Koła, zabrał głos prezes Zarządu Okręgowego Z.Z.K w Wilnie p. Fr. Stążowski, który w swem przemówieniu obszernie poruszał sprawę zatargu między Związkiem Zawodowym Kolejarzy a p. ministrem Komunikacji, następnie mówca poruszał kwestję opracowanych poprawek przez Zarząd Główny do projektów ustaw przedłożonych przez rząd o pragmatyce służbowej, Kasach Chorych i Komisjach Dyscyplinarnych.

Po przemówieniu p. Stążowskiego omawiano sprawę wyboru delegatów na walny zjazd Z.Z.K. w Warszawie. W rezultacie wybrano p. Z. Kurana, Zapolskiego i Bułaja. Po wyborach delegatów przeczytano zebranym opracowane wnioski przez Zarząd Okręgowy w Wilnie na walny zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy (Z.Z.K.) w Warszawie, które zostały przyjęte jednogłośnie przez zebranych. S-ki.

— **Posiedzenie Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych.** W dniu 23 lipca o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Kijowskiej 19 odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych z porządkiem dziennym: 1) sprawa sztandaru, 2) sprawy organizacyjne, 3) wolne wnioski.

— **Posiedzenie Zarządu Związku Zawodowego Dozorców Domowych i Służby Domowej R. P. oddz. w Wilnie.** W dniu 21 lipca r. b. o godz. 18 odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Dozorców Domowych i Służby Domowej R. P. oddz. w Wilnie z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) sprawa wysłania delegata na ogólno-krajowy zjazd dozorców domowych w Warszawie, 3) sprawy kasowe związku.

W sprawach organizacyjnych zabierał głos sekretarz związku omawiając kwestję Komisyj Rozjemczych do spraw dozorców domowych, następnie omawiano sprawę wysłania delegata na ogólno krajowy zjazd dozorców. Sprawę gospodarki kasowej odłożono na następne posiedzenie z powodu choroby skarbnika, S-ki.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Posiedzenie Komisji Rozjemczej do spraw dozorców domowych m. Wilna.** Na zasadzie Ustawy poz. 53 20 zostaje zwołana Komisja Rozjemcza do spraw dozorców m. Wilna na godz. 9 rano w dniu 29 lipca r. b. w lokalu Inspektoratu Pracy 63 Obwodu przy ul. Ostrobramskiej 19.

W posiedzeniu Komisji Rozjemczej wezmą udział inspektor pracy Wrześniowski Paweł jako przewodniczący oraz przedstawiciele Klasowego Związku Zawodowego Dozorców Domowych i Służby Domowej, Chrześcijańskiego Zw. Doz. Domowych, Związku Właścicieli Nieruchomości, Zw. Właścicieli Drobnych Nieruchomości i Żydowskiego Zw. Właścicieli Nieruchomości.

Komisja jest powołana w celu zlikwidowania zatargów między właścicielami nieruchomości, a dozorcami domowymi powstałym na tle niewypłacanych pensyj (s-ki).

Z KOLEI.

— **Reorganizacja Dyrekcji Kolejowej w Wilnie.** Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji ma się odbyć reorganizacja w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, a jak twierdzą, polegająca na tranzlokowaniu pracowników z Wydziałów Drogowego, Zasobów Mechanicznego i Elektrotechnicznego do Wydziału Eksploatacji z powodu rzekomego przeciążenia pracownikami wspomnianych wydziałów.

Najwięcej dotknięci tranzlokacją zostali pracownicy Wydziału Zasobów, z którego ogółem podlega przeniesieniu 105 pracowników w tem 73 żonatych obarczonych rodzinami i 32 osoby samotne między któremi jest 10 kobiet, w Wydziale Drogowym 36 osób, Mechanicznym 23 osoby, Elektrotechnicznym 16, ogółem dotychczas ze wszystkich wydziałów ma być przeniesionych 180 osób.

Jak twierdzą rozporządzenie p prezesa Dyrekcji Kolejowej Staszewskiego głosi, iż w pierwszym rzędzie będą tranzlokowani samotni t. j. kawalerowie, panny i wdowy zaś już w drugiej kolejce idą żonaci którzy mają zastąpić starych pracowników W-łu Eksploatacyjnego nieobarczonych rodziną ci zaś będą rozesłani na linje t. j. stacje bliższe lub dalsze od Wilna j. np. Baranowicze, Mołodeczno, Turmonty, Wołkowysk i inne.

A **teraz** cośniecoś należy wspomnieć o tem przeciążeniu pracownikami wspomnianych wydziałów a szczególnie W-łu Zasobów: Wileńska Dyrekcja Kolejowa posiada w swym obrębie trzy tartaki w jaknajlepszym stanie a mianowicie w Białymstoku o trzech gatrach i w Brześciu o czterech gatrach, które nie wiem z jakich przyczyn p. prezes Staszewski kazał pozamykać.

Czy nie lepiej byłoby, aby tych stu osiemdziesięciu pracowników użyć do uruchomienia tych tartaków tembardziej, że się płaci po 120 zł. za jeden metr sześcienny desek, a kiedy budulec kosztuje tylko 40 zł. zaś te pozostałe osiemdziesiąt złotych napewnoby pokryły koszta opłacenia pracowników i przetworu budulca, i napewno Wydział Zasobów nie byłby przeciążony pracownikami, gdyby uruchomiono wspomniane tartaki należące do tegoż W-łu Zasobów, zaś Dyrekcja Kolejowa zamiast przepłacać za materjał drzewny, potrzebny do inwestycyj kolejowych mogłaby przyjść z pomocą temu szalejącemu bezrobociu dając pracę ludziom plus tych stu osiemdziesięciu przetranzlokowanych. S-ki.

WYCIECZKI.

— Wycieczka Weteranów **Wielkiej Wojny w Wilnie.** W dniu 30 b. m. przybywa z Ameryki do Wilna w liczbie 250 osób wycieczka Weteranów Wielkiej Wojny, którzy w latach 1914 — 1919 walczyli po stronie koalicji o wolność niepodległość granic Rzeczypospolitej.

— **O los b. więźniów politycznych w carskich kazamatach.** Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych wydał przed kilkoma dniami odezwę, odwołującą się do ofiarności publicznej w czasie urządzania przezeń na terenie Rzplitej różnych imprez dochodowych.

Między innemi w najbliższych dniach będą na mieście sprzedawane torebki z niespodziankami, z których co 5-ta wygrywa, zawierając imienny bon. Są do wygrania: maszyny do szycia, rowery, gramofony, wyroby ze złota, srebra, zegarki, kosmetyki, delikatesy, cukier, platery, materjały i t. d.

Otóż imprezy te zasługują na pełne poparcie społeczeństwa. Komuż bowiem nie drogim jest los tych, którzy za walkę o lepsze jutro szli w tajgi Sybiru, do kazamat carskich, tracąc tam zdrowie, hart i energję i w końcu stali się inwalidami, niezdolnymi do pracy—bez środków do życia?!

Komu więc nie jest obcą dola naszych bohaterów, którzy swego czasu rzucili wszystko, w służbie dla Ojczyzny — niech czynem poprze ich zamierzenia imprezowe, kupując torebki z niespodziankami.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś i jutro (dwa ostatnie razy) francuska „Szkoła kokot".

- **Wtorkowa premjera.** We wtorek wchodzi na rupertuar Teatru niezmiernie wesoła i dowcipna farsa „Panna Flute".

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

Dziś 24 lipca b. m. o godz. 8 wiecz. po cenach zwykłych, wielki koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem solisty prof. Aleksandra Kontorowicza (skrzypce).

Dyrygent: Mikołaj Salnicki.

W programie: Chopin, Svendsen, Delibes, Sarasate i inni.

Radjo.

NIEDZIELA 24 lipca.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram. Komunikaty P. A. T.
13.45. Odczyt p. t. „Zbiór warzyw" wygł. p. Edward Nehring.
14.10. Odczyt p. t. „Co to są spółki maszynowe i jak je organizować" wygł. prof Stefan Biedrzycki.
14.35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygł. dr. Wacław Wakar z działu „Rolnictwo". Komunikat meteorologiczny.
15.05. Odczyt p. t. „O uprawie chmielu w Polsce" wygł. prof Staniszkis z działu „Rolnictwo".
15.30. Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny organizowany przez A. Sielskiego wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy i P. R. Wykonawcy Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, Nina Grudzińska (śpiew) i M. Robakowa (akomp.). Utwory: Griega i Czajkowskiego.
17.00. Audycja dla dzieci.—Piosenki odśpiewa p. M. Makowiecka.
17.35. Koncert popołudniowy. Muzyka taneczna. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz p. L. Dworakowski (skrzypce).
18.55. Rozmaitości.
19.10. Odczyt p. t. „La politique etrangere de la Pologne au mois de Juin" w języku francuskim wygł. p. dr. Jan Grzymała Grabowiecki.
19.35. Odczyt p. t. „W Palmirze i w Damaszku" wygł. prof. Włodzimierz Antoniewicz z działu „Podróże i przygody".
20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Marja Balcerkiewiczówna (deklamacja), Roman Micewski (fort.), Mieczysław Salecki (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.). Utwory: Shuberta, Rachmaninowa Griega, Noskowskiego Paderewskiego i in.
20.00. Przerwa.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, komunikaty policji. Nadprogram, komunikaty P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Na wileńskim bruku.

— **Podrzutek.** W bramie domu nr. 9, przy ul. Szpitalnej przez Szapiro zamieszkałą tamże został znaleziony podrzutek płci żeńskiej w wieku około 7 dni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Kradzieże.** Bolesławowi Reksciowi zam. hotel „Szlachecki" Ostrobramska 4, skradł 400 zł. gotówką, oraz książkę hotelową Grzelewski Kazimierz, hotelowy, zam. Jakóba Jasińskiego 7.

— Hirszowi Wawierowi zam. Bosaczkowa 7, z rozpoczętej budowy domu przy ul. Wróblej róg Smoleńskiej, nieznani sprawcy systematycznie kradną cegłę. **Straty** poszkodowany ocenia na 1200 zł.

Z sądów

4. V., 30. V. i 8. VI. b. r. Sąd Pokoju skazał szereg osób za nieprawne zgłoszenie do ubezpieczenia w Kasie Chorych niepodlegających ubezpieczeniu, jak następuje:

Josela Budgera — na 1 miesiąc więzienia;

Wierę Najdzionową — na 2 tygodnie więzienia;

Michała Matusewicza i Marję Błażewicz—po 2 tygodnie więzienia i zapłacenie 279 zł. 5 gr grzywny;

Juljana Bulko — na 2 tygodnie więzienia i zapłacenie 412 zł. 78 groszy;

Michała Szulmana i Merę Kasel—na 2 tygodnie więzienia i zapłacenie zł. 31 gr. 23;

Fajwusza Gurwicza — na 2 tygodnie więzienia i zapłacenie 92 zł. 45 gr,

Etlę Prużan—na 1 miesiąc więzienia i zapłacenie 469 zł. 93 gr.;

Piotra Kozakiewicza i Kazimierę Zajkowską—na 2 tygodnie aresztu i zwrot zł. 3 gr. 47. 4897

Przygotowanie do VII Targów Wschodnich.

W ostatnich tygodniach zawiązał się we Lwowie pod egidą Prezydjum Izby Handlowej i Przemysłowej Komitet Obywatelski dla popierania Targów Wschodnich, który rozpoczął już pracę w szeregu sekcyj. Zawiązany Komitet postawił sobie za zadanie zacieśnienie współpracy między Targami Wschodniemi a jaknajszerszemi sferami gospodarczemi, tudzież ożywienie zainteresowania dla tej instytucji wśród kół przemysłowych i handlowych. Z uwagi na obecną sytuację gospodarczą i chwilowy ujemny bilans handlowy, Komitet Obywatelski dokłada wszelkich starań, aby tegoroczne Targi Wschodnie były poświęcone szczególnie propagandzie krajowego wytwórstwa. W tym celu Komitet stara się, aby z jednej strony Targi Wschodnie zostały jak najliczniej obesłane przez krajowe zakłady przemysłowe, a z drugiej, by na czas Targów zachęcić do przyjazdu do Lwowa jak najszersze koła kupieckie. Należy przypuszczać, że te usiłowania Komitetu zgodne zresztą z wytycznemi naszej polityki handlowej znajdą odpowiednie echo w szerokich kołach przemysłowych i handlowych.

Zgłoszenia wystawców na Targi Wschodnie, które odbędą się w czasie od 4 do 15 września b. r., przyjmuje Zarząd Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1.

25—50 dziesięcin
mająteczek w rejonie **LANDWAROWA** sprzedamy zaraz.
Dom H./K. „ZACHĘTA", Gdańska 6, I piętro, tel. 9 05. 4856

LECZNICA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej
Wilno, ul. Wileńska 28.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 11 — 12 i od 2½—3; choroby wewnętrzne od 10 — 4, chirurgiczne od 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2.
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy.
Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. **Laboratorjum analityczne.** 4499

Do sprzedania DOM
murowany w St. Święcianach. Wiad. w biurze ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4. 4870 0

2 pokoje z kuchnią i wygodami
(elektryczność, wodociąg) dogodne dla panów letników Blizko centrum miasta przy przystanku autobusowym Do wynajęcia zaraz lub od 1-go VIII b.m. Wiadomość w Administracji „Kurjera Wileńskiego" tel 99 4893-1

Lekarz-dentysta A. Kukujewa-Gawendo
przyjmuje: 10—2 i 4—6 Ul. Ad. Mickiewicza 24—9. W. Z. P. 16. 4840

Ładowanie i reperacja **akumulatorów** do radjo i samochodów. Wilno, Trocka 4, „Radjo". 4884

Kino-Teatr **„Helios"** Wileńska 38.
Parter od 80 gr. Balkon 50 gr.
1) Sztuka erotyczna **Kobieta z miljonami.**
DZIŚ! Wielki program! Kino romans w 9 akt. W roli gł. Pat O Malley i Mae Rusch.
2) PODRÓŻ DO RAJU — wspaniała komedja. Ostatni seans o godzinie 10.30 4876

Plaga letnia!!
Muchy, pchły, komary, meszki... we dnie i w nocy nie dają nikomu spokoju ani snu.
Nie reklama, lecz faktem jest, że oryginalny proszek japoński „KATOL" w przeciągu 20 MINUT wytępia wszystkie owady w mieszkaniu.
Uprasza się wypróbować, a za dobrą poradę wszyscy pozostaną wdzięczni.
ZATRUTE owady są nieszkodliwe dla ptactwa domowego.
„KATOL" żądać w składach aptecznych i aptekach. 4875



PRZETARG.
Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza pisemny przetarg na budowę 5 opór betonowych, 2 przyczółków i 3 filarów dla mostu drogowego na rz. Wilji pod Niemenczynem pow. wileńsko-trockiego. Potrzebny do budowy cement, oraz kamień na tłuczeń do betonu zostanie wydany przedsiębiorcy na miejscu robót.
Przetarg odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1927 r. o godz. 10-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, pok. 87. Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 9-ej i pół w kancelarji Oddziału Drogowego (pokój 86) łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5% zaoferowanej sumy.
W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.
Projekt opór, ślepy kosztorys, oraz obowiązujące warunki techniczne są do przejrzenia w godz. 12—13 w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych pok. 87. Tamże można zaznajomić się z obowiązującemi przepisami o oddawaniu państwowych dostaw i robót w zakresie działania Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 13.VII. 1926 r. L. III—396 26. postanowieniem których firma, stająca do przetargu, obowiązana jest poddać się bez zastrzeżeń.
Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorców, względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.
Za wojewodę dyrektor inż. (—) Siła-Nowicki.
4892 939 VI

Miód pszczelny
płynny, tegoroczny, czysty, świeży, lipcowy, pochodzący z pasiek podolskich w blaszankach **brutto** 3 kg. zł. 10.80, 5 kg. zł. 14.00, 10 kg. zł. 26.00, 20 kg. zł. 50.00 wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła za zaliczką I. WINOKUR, Tarnopol, Tarnowskiego 14y, (Małopolska). 4888

Kupię pianino
oferty składać w biurze ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, dla W. L. 4898

D. H. „WRZOS"
ul. Wileńska 10 **tanio sprzedaje** perfumerję i kosmetykę zagranicznych i krajowych fabryk. 4890

Do sprzedania
plac pod budowę domu w Zwierzyńcu przy ulicy Dzielnej. Dowiedzieć się: Wielka 44—21. 4891

Biuro Elektro i Radjotechniczne D. Wajmana,
Wilno, Trocka 17, tel. 781.
Najtańsze źródło zakupu materjałów elektro-technicznych i radjowych.
Ceny konkurencyjne.
Prosimy o przekonanie się 4498



Ból głowy i wyczerpanie
oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organiźmie ludzkim.
Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.
Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.
Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.
Cena ½ pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł 2.50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 4738

Rasowe kury i kaczki oraz kurczęta i kaczątka,
częśc. importow. i nagr. złot. med. są do sprzedania z powodu braku miejsca. Inform. codziennie 6—11 i 4—7, Wilno, ul. Smoleńska 3, m 1 (obok słupów W. Pohulanka). 4867-0

Lokata kapitałów
na oprocentowanie, udzielanie pożyczek. Dom H./K. „ZACHĘTA", Gdańska 6, I piętro, tel. 9-05. 4878-0

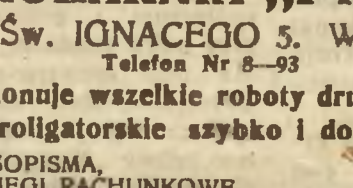
Perlmuttera Ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami. **Wszędzie do nabycia.** 4503

ŻNIWIARKI
oryginalne szwedzkie
„VIKING-ARVIKA"
ze stalowem kutem kołem biegowem i ślimakowymi trybami; doskonały pod każdym względem typ maszyny ŻNIWNEJ
POLECA
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, ul. Zawalna 11-a.
Wyjątkowo dogodne warunki wypłaty.
Żądajcie katalogów opisowych
Oprócz powyższych posiadam na składzie maszyny żniwne Deeringa i Mac Cormicka. 4883

JAN BUŁHAK
artysta—fotograf. Jagiellońska 8, tel. 968. Przyjmuje 9-6. 4805

„Optyk-Rubin" Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17 telef. 10-58. b-1236

„Optyfot" zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie właśc. B-cia Olkieniccy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyborów. Wydaje okulary po receptach Kasy Chorych 1365 b



T-WO WYDAWNICZE „POGOŃ" Sp. z o. o.
DRUKARNIA „PAX"
Ul. Św. IGNACEGO 5. WILNO.
Telefon Nr 8—93
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
CZASOPISMA,
KSIĘGI RACHUNKOWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY,
TABELE, BILETY, PLAKATY,
DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE
CENY NISKIE.
WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Ostrzegam p. p. Zegarmistrzów i Jubilerów.
Dnia 18-go lipca b. r. zgubiono podczas kąpieli na przestrzeni pobrzeża od ul. Zwierzynieckiej do mostu Zwierzynieckiego zegarek czarny **Nr. 5050065,** marki „Georges Fawres Jacot". Uprzejmie uprasza się znalazcę o odniesienie go za wynagrodzeniem do Red. „Kurjera Wileńskiego", Jagiellońska 3, dla A. W. 4864

Dr. Aleksander Libo
choroby uszu, gardła i nosa. Zawalna 22, od 9—11 i 2—5 pp. 4874 W.Z.P. Nr. 98

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego" przyjmuje **na najbardziej dogodnych warunkach** ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego" Jagiellońska 3.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" [illegible] Tow. Wyd „Pogoń". Drук. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w/z. A. Faranowski.